Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK V
NR 47/8 (223/4)

CENA: 15,- zł

POZNAŃ
4 grudnia 1949

TREŚĆ NUMERU:

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Punkt zwrotny w dziejach Europy — Egon Naganowski: Czołowi pisarze demokratycznej literatury niemieckiej — Flota zrodzona w ogniu walki — Piękne wyniki akcji upowszechnienia kultury na Pomorzu Zachodnim — Trzciel miasteczko przyszłych budowniczych — Na marginesie wydarzeń — Kronika kulturalna Ziem Zachodnich — Na arenie sportowej

Biblioteka

TRIUMF POKOJOWEJ PRACY

Zwycięskie wykonanie Trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy w Polsce Ludowej jest triumfem pokojowej pracy polskiej klasy robotniczej, planowej gospodarki Rządu, wysiłku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która bezustannie wzywała i mobilizowała masy pracujące narodu do wykonania zadań i obowiązków przy odbudowie zniszczonego przez okupanta hitlerowskiego kraju. Pierwszy kongres PZPR rzucił hasło wykonania tego planu o 2—3 miesiące przed terminem. Robotnik polski wezwanie to podchwycił z entuzjazmem i oto już w ostatnich dniach października zaczęły napływać z całego kraju meldunki o przedterminowym wykonaniu trzyletnich planów produkcyjnych przez poszczególne fabryki lub całe zjednoczenia przemysłowe. W szlachetnej walce o przekroczenie planów jedno z pierwszych miejsc zajęły zakłady produkcyjne na odzyskanych Ziemiach Zachodnich, w szczególności kopalnie węgla, gdzie załogi zobowiązały się na uroczystych zebraniach wyprodukować do końca bieżącego roku setki tysięcy ton węgla kamiennego ponad plan. Na III plenum KC PZPR w dniu 11 ub. m. Prezydent R. P. Bolesław Bierut ogłosił o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego:

...Na 1 listopada, to znaczy w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem, został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy.

...W wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej:

1. Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej...

2. Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie Planu Trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytwarzający środki produkcji...

3. W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego, zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności...

4. W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa...

5. Trzyletni Plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego... Dwukrotny wzrost płacy realnej — oto rezultat wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy...

6. Wyniki jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce...

Omawiając wyniki Planu Trzyletniego. Prezydent R. P. Bolesław Bierut podkreślił doniosłą rolę ruchu współzawodnictwa pracy.

„Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania planu trzyletniego w budownictwie socjalistycznym — stwierdził ob. Prezydent — jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy".

W dalszym ciągu Prezydent Bierut zaznaczył:

„Ze zwycięskiego przedterminowego wykonania planu trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego. Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu planu trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania planu sześcioletniego".

*

Przemysł wykonał Plan Trzyletni według wartości w 100,6 procentach, produkując o 74 proc. towarów więcej, aniżeli przed wojną. Na jednego mieszkańca daje to w przeliczeniu niemal 2 i pół razy więcej.

Produkcja rolnicza osiągnęła w bież. roku wartość 7.8 miliarda ł przedwojennych, tj. wzrosła w porównaniu z rokiem 1946 o 68 proc. Na jednego mieszkańca daje to w przeliczeniu 12 proc. więcej niż przed wojną. Konsumcja i stopa życiowa ludności w wyniku realizacji Planu Trzyletniego wzrosła bardzo poważnie. I tak np. w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosło w stosunku do okresu przed wojną spożycie: cukru o 64 proc., jaj o 50 proc., pszenicy o 29 proc., mięsa o 19 proc., tkanin wełnianych o 55 proc. Realna płaca świata pracy jest również dowodem znacznego wzrostu stopy życiowej. W cyfrach daje to nam taki obraz:

W roku 1949 przeciętna płaca realna wzrosła przeszło dwukrotnie w porównaniu w rokiem 1946, a przeciętna płaca pracownika fizycznego, zatrudnionego poza rolnictwem, była w połowie br. o 26,6 proc wyższa niż w roku 1938.

Tak wygląda pokrótce bilans rozwoju gospodarki narodowej Polski Ludowej w wyniku Trzyletniego Planu Odbudowy. Na drodze przeobrażenia Polski w kraj przemysłowy, kraj socjalistyczny uczyniliśmy nowy wielki krok naprzód mimo dużych trudności, mimo zaciekłego oporu, mimo dywersji i sabotażu uprawianego przez reakcję i agentury imperialistyczne. Realizacja zadań Planu Trzyletniego wykazała całemu światu, że naród polski pod przewodnictwem klasy robotniczej i dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego rozwinął swe twórcze siły i możliwości w niespotykanych dotąd rozmiarach, budując państwo demokracji ludowej na drodze do socjalizmu.

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 10 stycznia 1949 roku premier Rządu Józef Cyrankiewicz oświadczył:

„Jesteśmy na początku drogi, która jest drogą do socjalizmu i cokolwiek powiemy o naszych dotychczasowych osiągnięciach, nie możemy zapomnać, że czeka nas jeszcze większa praca, by zlikwidować smutną spuściznę ustroju kapitalistycznego w postaci zacofania gospodarczego, analfabetyzmu, zaniedbań w dziedzinie zdrowia oraz aby zaleczyć rany zadane nam przez wojnę, aby pokonać dalsze trudności na drodze do zbudowania w Polsce nowego życia, opartego na sprawiedliwości społecznej i kulturalnego podniesienia całego narodu na wyższy poziom".

Temu szczytnemu i pięknemu celowi służyć będzie nowy plan sześcioletni rozwoju polskiej gospodarki narodowej, którego zadaniem jest zbudowanie w Polsce podstaw socjalizmu. Z tego, czegośmy dokonali w ciągu ostatnich lat trzech możemy i mamy prawo być dumni — jak to stwierdził Prezydent Bierut. Ale podsumowując zwycięskie wyniki przedterminowego wykonania planu nie wolno zapominać o wszystkich istniejących zaniedbaniach i osłabieniu czujności w walce z wrogiem klasowym. „Tylko szybkie przezwyciężenie zaniedbań i słabości — podkreślił Prezydent Bierut — może zapewnić dogodne pozycje wyjściowe dla realizacji 6-letniego planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce".

Jest rzeczą pewną, że naród polski, któremu przewodzi PZPR, korzystając z bogatych doświadczeń budownictwa socjalistycznego ZSRR i z bezinteresownej, bratniej jego pomocy i poparcia — potrafi pokonać i przełamać zwycięsko wszelkie trudności, wszelkie przeszkody i zbudować w Polsce fundamenty społeczeństwa socjalistycznego.

W walce o pokój i czujność rewolucyjną

Nauki i wskazania III Plenum KC PZPR

Wzrost sił Związku Radzieckiego i demokratycznego obozu pokoju

Na tle walki o pokój, prowadzonej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina z imperialistami, z podżegaczami wojennymi, z rewizjonistami w Niemczech zachodnich ze szczególną ostrością wybijają się z jednej strony wspaniałe osiągnięcia demokratycznego obozu pokoju i postępu, a z drugiej strony z każdym dniem ujawniają się coraz jaskrawiej — słabość, rozhisteryzowanie i bezsens awanturniczej polityki amerykańskiej i gnijącego kapitalizmu, które już dziś nie mogą ukryć przed społeczeństwem swych krajów strachu przed kryzysem. Stąd — to olbrzymie marnotrawstwo środków w gospodarce kapitalistycznej — to gorączkowe i bezsensowne zbrojenie w krajach burżuazyjnych, gdy natomiast w Związku Radzieckim — olbrzymi dorobek gospodarczy i ogromne sukcesy budownictwa socjalistycznego, spokój, opanowanie i poczucie siły, umiłowanie energii atomowej dla osiągnięcia postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody.

W świecie wzrasta powaga Związku Radzieckiego, a ginie bezpowrotnie mit dolara i funta szterlinga, mit „kapitalistycznego szczęścia i burżuazyjnej sprawiedliwości społecznej", mit wszechwładności kapitalizmu. Najlepszym tu dowodem jest historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, osiągnięte pod kierownictwem Mao-Tse-Tunga i bohaterskiej Chińskiej Partii Komunistycznej. Dalej: rozwianie przez ZSRR legendy o monopolu atomowym Stanów Zjednoczonych. Dzięki też poparciu ZSRR i konsekwentnemu realizowaniu w Niemczech wschodnich umów w Jałcie i Poczdamie przez Związek Radziecki oraz pracy niemieckich sił demokratycznych, powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Oto, co na ten temat mówi Przewodniczący KC PZPR Ob. Bolesław Bierut w swym zasadniczym referacie:

„Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego, który stoi niezłomnie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od zachodu i zabezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Dzięki dynamice niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR będą raz na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków hołdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Położy ona kres tendencjom odwetowym napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem anglosaskim w Niemczech zachodnich.

Dlatego tak ważne jest wzmacnianie stosunków przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem Partii jest:

1. Wyjaśniać masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń ekspansywnych na wschód niemieckich klas posiadających, jako rękojmi bezpieczeństwa Polski od zachodu.

2. Wyjaśniać masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomyślnego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce.

3. Wzmacniać stosunki przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

Polska Ludowa a Niemcy Demokratyczne

Tak formułuje Przewodniczący KC PZPR zadania partii na odcinku wzmacniania stosunków przyjaznej współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną. **Trzeba ażeby nasza organizacji — Polski Związek Zachodni — te programowe wytyczne uznała jako swoje własne, realizując pracę, jak formułuje § 5 a 3) Statutu, „nad pogłębieniem czujności społeczeństwa wobec niebezpieczeństwa odrodzenia niemieckiego imperializmu", a jednocześnie stojąc ściśle na zasadach demokracji ludowej i pełniąc jako organizacja społeczna funkcję transmisji partii do społeczeństwa — uświadamiała społeczeństwo o zasadach przeobrażeń w każdej dziedzinie życia Niemiec Demokratycznych, które gwarantują dobrosąsiedzkie stosunki między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.** Nie kto inny, a tylko Niem. Socjalistyczna Partia Jedności i związane z nią siły demokratyczne w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a tylko Komunistyczna Partia Niemiec i prawdziwie demokratyczne siły w Niemczech Zachodnich, gwarantują zaprzestanie raz na zawsze „Drang nach Osten".

Bezpośrednio po proklamacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Berlinie oświadczył Generalissimus Józef Stalin w swym piśmie do zasłużonych robotniczych i antyfaszystowskich przywódców pokojowych Niemiec — Piecka i Grotewohla — **„Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy".** Wielkość tych słów jest wytyczną dla wszystkich narodów Europy i świata, dążących i pracujących nad utrzymaniem pokoju.

Naród polski w całej pełni winien zrozumieć doniosłość tego wielkiego zwrotu w dziejach Europy.

Przede wszystkim naród polski winien zdać sobie sprawę, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest dalszym ciągiem i ogniwem pokojowej polityki, prowadzonej pod przewodem Związku Radzieckiego przez państwa demokracji ludowej i przez siły postępu w całym świecie. Niemiecka Republika Demokratyczna proklamowana została w oparciu o Umowę Poczdamską, która już w 1945 r. zakładała, że nadejdzie taki dzień, gdy Niemcy demokratyczne po odbyciu denazyfikacji i demilitaryzacji, po gruntownej przebudowie społecznej i gospodarczej na zasadach demokratycznych — zostaną wprowadzone do rodziny narodów z własnym demokratycznym rządem, z własną, demokratyczną konstytucją. Jedynie wierny współtwórca Umowy Poczdamskiej, Związek Radziecki, wykonał w pełni to zobowiązanie gdy natomiast Stany Zjednoczone, Anglia i Francja przekreśliły w Niemczech Zachodnich Uchwały Poczdamskie, postanawiając wykorzystać Niemcy Zachodnie jako bazę wojenną i mięso armatnie przeciw siłom pokoju i postępu. Szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech przekazał wykonywanie władzy organom Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stwierdziwszy, że są to władze zasługujące w pełni na zaufanie, które szczerze pragną pokojowego współżycia między narodami. W ten sposób Niemiecka Republika Demokratyczna, deklarując nieprzejednaną, czynną walkę przeciwko podżegaczom wojennym i imperialistom angloamerykańskim, stojąc całkowicie po stronie państw walczących o równouprawnienie i przyjaźń wszystkich narodów świata — jest nowym, mocnym ogniwem walki o trwały pokój, które pochodzi z łańcucha niewzruszonych zasad demokratycznego ładu europejskiego, wywodzącego się z Uchwał Poczdamskich.

W piśmie do Prezydenta i Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza **Generalissimus Stalin, że istnienie Niemiec Demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata.**

Reformy polityczne i społeczno-gospodarcze, dokonane w Niemieckiej Republice Demokratycznej i antyfaszystowskie siły demokratyczne, które kierują Niemiecką Republiką Demokratyczną stanowią pełną gwarancję, że nowe Niemcy poprzez drogę demokracji ludowej wkroczą na drogę do socjalizmu. Nowe Niemcy dążą do braterstwa i przyjaźni ze wszystkimi narodami postęp i pokój miłującymi. **Nowe Niemcy rozwijają się na płaszczyźnie proletariackiego internacjonalizmu.**

Międzynarodowa solidarność klasy robotniczej jest gwarancją wykonania tych zadań — dojścia do tych celów.

Dla narodu polskiego winno być rzeczą szczególnej wagi, że czołowi kierownicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przemawiają językiem prostym, pełnym realizmu politycznego. Zasłużony robotniczy i antyfaszystowski bojownik o jedność i suwerenność Niemiec, Prezydent Wilhelm Pieck, mówił w dniu 1 września 1949 r. w Warszawie: **„Poczuwamy się do wielkiej odpowiedzialności, która ciąży na narodzie niemieckim po barbarzyńskiej wojnie hitlerowskiej — za niezmierne cierpienia wyrządzone narodom, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej. Chcemy tę krzywdę naprawić. Najlepszym sposobem zadośćuczynienia z naszej strony będzie wyrwanie z korzeniami ideologii hitlerowskiej z umysłów i serc narodu niemieckiego, stworzenie nowego ducha, ducha po-**

koju i porozumienia między narodami".

Ten program był realizowany przez niemieckie siły demokratyczne i przez niemiecką klasę robotniczą od wielu lat. Dlatego Prezydent Bierut w liście do Wilhelma Piecka stwierdził, że **polska klasa robotnicza pamięta wielkie ofiary, jakie ponosili robotnicy niemieccy w walce o swe ideały demokratyczne.** Polska klasa robotnicza pamięta o bohaterskich przywódcach proletariatu niemieckiego z Ernestem Thaelmanem na czele, tępionych i więzionych przez zbrodniarzy hitlerowskich. Dlatego można mówić, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest realizacją dążeń najlepszych synów ludu niemieckiego, którzy nigdy nie wątpili w zwycięstwo idei demokracji i postępu nad hitlerowskim barbarzyństwem.

Naród polski szczególnie wysoko ocenia zdania, które po raz pierwszy od wieków padają za jego zachodnią granicą na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku — w Berlinie. Oto Premier Grotewohl mówi: **Nigdy więcej nie powinny istnieć imperialistyczne, agresywne Niemcy. Nigdy więcej Niemcy nie powinny atakować Polski, Związku Radzieckiego czy też jakiegokolwiek innego narodu na świecie. Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce Drang nach Osten, aby naród polski nie potrzebował więcej żyć w trwającej od stuleci obawie przed ekspansją militarystów i imperialistów niemieckich, której straszliwym rezultatem była masakra ¼ narodu polskiego.**

Ten rozdział stosunków polsko-niemieckich został zamknięty. Niemiecka Republika Demokratyczna z całą świadomością i odpowiedzialnością otwiera nowy rozdział w swych stosunkach z Polską. Poprzez granicę na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, uznaną bez zastrzeżeń przez władze i klasę robotniczą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przez Niemiecką Komunistyczną Partię w Niemczech Zachodnich — podają sobie dłoń masy pracujące narodu polskiego i niemieckiego. **Ten uścisk dłoni mas pracujących polskich i niemieckich jest podstawą dobrych, sąsiedzkich stosunków między dwoma państwami, a dobre, sąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie stanowią jeden z tych czynników, o który rozbiją się wszystkie knowania prowokatorów i podżegaczy wojennych, działających poprzez — i na terenie marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego, ekspozytury anglo-amerykańskiego imperializmu.**

Polska Ludowa wraz ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej oraz z wszystkimi siłami postępu w świecie śledzi ze szczerą życzliwością pierwsze poczynania państwowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Poczynania te zgodne są z uchwałami wielkiej konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, odbytej dnia 24 czerwca 1948 roku w Warszawie. Uchwały Konferencji Warszawskiej stanowią konsekwentne rozwinięcie zasad Umowy Poczdamskiej. Stanowią one jasne i uczciwe sformułowanie zasady — że z chwilą wykonania programu okupacyjnego w Niemczech i z chwilą ukształtowania się szczerze demokratycznych i pokój miłujących stronnictw politycznych — Niemcy odzyskają wolność i suwerenność i wrócą do rodziny narodów na podstawie równouprawnienia. Uchwały Konferencji Warszawskiej wchodzą obecnie w stadium wykonania. Wyrazem tego jest proklamacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Konferencja Warszawska głosiła konsekwentnie również zasadę jedności Niemiec. Toteż ze wzrastającą troską patrzą dzisiaj wszyscy obrońcy pokoju w stronę marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego, tworzonego — jak się z goryczą wyraził premier Grotewohl — na napiwkach angloamerykańskich.

Na zachodzie Niemiec rozbrzmiewa język zgiełku wojennego i wrzawy rewizjonistycznej, język nacjonalistycznego szowinizmu. Wszystkie złe siły militaryzmu i odwetu niemieckiego oraz zgniłego kapitalizmu angloamerykańskiego zagnieździły się w marionetkowym państwie Niemiec zachodnich z siedzibą w Bonn, kontynuując wyrafinowaną okupację części Niemiec i rozbicie narodu niemieckiego, aby pod hasłem nowej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i Polsce rozbudzić w przyszłości dążenie do zjednoczenia Niemiec militarystycznych. Dlatego obrońcy pokoju walczą i walczyć będą o przywrócenie jedności Niemiec, opartej na demokratycznej bazie społecznej i gospodarczej, na demokratycznych zasadach politycznych. Jeden naród musi mieć jedno państwo.

WNIOSKI DLA PZZ

W oparciu o te fakty i zasady, o wytyczne przemówienia Prezydenta Bieruta na III Plenum KC PZPR, PZZ musi przyczynić się w sposób zasadniczy do wytrzebienia wszelkich nacjonalistycznych teoryjek o niezmienności i zbrodniczości duszy niemieckiej, a więc o równości wszystkich Niemców bez względu na wychowanie i przekonania polityczne, do wytrzebienia wszelkich bzdurnych tez, opierających się na kanonach kapitalistycznej i burżuazyjnej, sanacyjnej i endeckiej nauki, a mówiących o tysiącletnich zmaganiach polsko-niemieckich, które na przyszłość nie ulegną zmianie, ponieważ wytyczają je doświadczenia dziesięciu wieków stosunków polsko-niemieckich i zaborcza dusza niemiecka. A dzieje się tak dlatego, ponieważ część nauki polskiej opiera się o tradycjonalne kanony metody i źródeł, a nie stara się w sposób zasadniczy rozprawić się z ciągnącymi się i utrwalonymi fałszywymi tezami na temat narodu polskiego i niemieckiego, a nie widzi konkretnych sił klasowych i demokratycznych w Polsce i w Niemczech które gwarantują nie tylko granicę pokoju na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, ale również dobrosąsiedzkie stosunki między Polską Ludową i Niemcami Demokratycznymi. Należałoby więc, aby nauka polska więcej niż dotychczas zagadnienia te rozpracowała, wskazała i wykryła w stosunkach polsko-niemieckich dobre i demokratyczne tradycje, tradycje Engelsa i Marksa, którzy zabór i ucisk Polski traktowali jako hańbę narodu niemieckiego, a którą należy jak najszybciej zmyć. W oparciu o wnioski postępowej nauki polskiej na temat stosunków polsko-niemieckich w przeszłości i teraźniejszości, będzie łatwiej publicystyce dziennikarstwu i organizacjom społecznym rozbić szereg kompleksów na temat Polski i Niemiec i przyszłości stosunków między nimi.

Rozczarowanie amerykańskich imperialistów

Obok dalszego wzrostu sił Związku Radzieckiego, sił obozu pokoju i postępu, powstania Chińskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rozwiania legendy o amerykańskim monopolu energii atomowej, dalszym źródłem gorzkiego rozczarowania amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych — jest całkowite zdemaskowanie zbrodniczej nacjonalistyczno-faszystowskiej kliki Tito i krach jej planów spiskowych, jest odkryte oszustwo planu Marshalla w krajach, które wiązały się do tego planu, a które dziś zaczynają widzieć, że celem planu Marshalla jest nic więcej, aniżeli forsowna militaryzacja ekonomiki zachodnio-europejskiej i zagarnięcie za bezcen całych gałęzi przemysłu w krajach Europy Zachodniej i koloniach, pozbawienie tych krajów suwerenności gospodarczej i politycznej.

O zwiększenie udziału Polski w walce o pokój

Natomiast kraje demokracji ludowej odbudowują się gospodarczo, konsolidują się politycznie, utrwalają swą suwerenność i niepodległość, rozbudowują przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Rośnie pod przewodem ZSRR potężny front pokoju, który skupia w swym gronie ponad 1/3 ogółu ludności świata, którego nie zahamuje ani agresywna polityka podżegaczy wojennych, ani też w Polsce hierarchia kościelna, która uczucia religijne i autorytet papieża wykorzystuje jako atut w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Te wydarzenia w życiu międzynarodowym uczą nas i przekonują o słuszności linii i przewadze sił obozu pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego nad siłami agresji i wojny, o wadze i nowej treści naszej przyjaźni i sojuszu z narodami Zw. Radzieckiego, o braterskich z ZSRR stosunkach, czego wyrazem najlepszym jest powrót Polaka Marszałka Konstantego Rokossowskiego, do Polski i objęcie przez niego najwyższego dowództwa nad polskimi siłami zbrojnymi, które stoją na straży granicy pokoju na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku.

Dlatego jak stwierdza przewodniczący KC PZPR Ob. Prezydent Bierut — należy: „Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju — jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój, jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego im w sukurs Watykanu, ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju, wciągać do tego frontu masy kobiece, młodzież, inteligencję, usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie, mobilizować do walki o pokój milionowe masy chłopstwa".

WNIOSKI DLA PZZ

Dla naszej organizacji, dla PZZ-owców wysuwa się stąd zasadniczy wniosek abyśmy wskazania te, na swym odcinku tym goręcej realizowali, abyśmy hasło **„Nysa Łużycka, Odra i Bałtyk — granicą pokoju"** przenieśli jak najszerzej w naród polski. I to jako hasło **granicy pokoju między narodem polskim a niemieckim,** a tym samym **jako ważne ogniwo w walce o pokój światowy.**

O czujność rewolucyjną

Na tle tak wielkich i przełomowych osiągnięć, całego obozu pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego, na tle przekształcania się kosmopolityzmu amerykańskiego z błyskotliwej teorii i propagandy w ponurą dyktaturę Stanów Zjednoczonych, rosną przeciwieństwa i tarcia w obozie imperialistycznym, narasta depresja gospodarcza, wzrasta bezrobocie, drożyzna i rosną ataki ze strony tego obozu, na partie komunistyczne i ruch robotniczy, na obóz pokoju i postępu. I stwierdza przewodniczący KC PZPR, Ob. Prezydent Bolesław Bierut:

„Zwłaszcza w momentach zaostrzania się walki klasowej aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały od dawna wpychać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonspirowane agentury. Metoda rozsadzania od wewnątrz organizacji rewolucyjnych przy pomocy nasłanych do tych organizacji prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wtyczek policyjnych do KPP oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych przez intensywny werbunek prowokatorów i agentów nie tylko z zadaniami szpiegowskimi. I sanacyjna „dwójka" wespół z „defensywą" specjalizowały swoje agentury policyjne w dywersji prowokacji politycznej, tzn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów przenikających do instancji kierowniczych takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny.

Historia ruchu rewolucyjnego wykazała, że szczególnie pomyślną atmosferą i korzystną glebą dla przenikania do ruchu agentur dywersji policyjno-szpiegowskiej i prowokacji politycznej, była działalność fikcyjna na płaszczyźnie odchyleń od marksistowsko-leninowskiej linii partyjnej. Odszczepieństwo trockistów, zinowjewowców i bucharinowców stworzyło w latach 1935—37 podatny grunt dla wciskania się agentur dywersyjno-szpiegowskich w poszczególne ogniwa państwowego i partyjnego aparatu ZSRR. Czujność rewolucyjna i bolszewicka przenikliwość WKP(b) rozbiła doszczętnie tę wrogą dywersję i żelazną miotłą wyczyściła aparat partyjny i państwowy z szajki zdrajców i agentów obcego wywiadu, usiłujących działać pod maską opozycji polityczno-ideologicznej".

Obóz antyimperialistyczny zamierzył wielką dywersję przez utworzenie agentury titowskiej, której ponure kulisy odsłonił proces Rajka na Węgrzech. Czujność rewolucyjna WKP (b) zlikwidowała w sam czas klikę titowską jako wrogi twór ideologiczny, a proces Rajka ujawnił jej policyjno-szpiegowskie powiązania i zdemaskował klikę Tito — Rankowicza jako szajkę prowokatorów i agentów imperializmu, których celem był zbrodniczy spisek celem obalenia władzy ludowej na Węgrzech. I powiada przewodniczący KC PZPR Ob. Prezydent Bierut:

Niewątpliwie wcześniej czy później klasa robotnicza Jugosławii zdoła odbudować wbrew terrorowi kliki titowskiej swą Partię Komunistyczną i wydrze w walce rewolucyjnej władzę polityczną z rąk bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów. Przewidując tę groźbę, szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważyć w świadomości mas zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, zaszczepić masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczuje najbardziej zacofane elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. W ten sposób titowska agentura imperialistyczna powtarza starą metodę agentury trockistowskiej, próbuje występować pod maską polityczno-ideologiczną.

A dalej stwierdza:

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed Partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy dostatecznie czujni wobec prób wciskania się agentur imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tym bardziej do naszej Partii?

Dywersja i próby rozsadzenia ruchu robotniczego w Polsce

Na to pytanie dał ob. Prezydent Bolesław Bierut odpowiedź negatywną. Dało też odpowiedź negatywną III Plenum KC PZPR. Znane są bowiem w Polsce w okresie międzywojennym i w okresie okupacji metody dywersji i próby rozsadzenia ruchu robotniczego od wewnątrz szczególnie jako sposób walki piłsudczyzny.

Prezydent Bierut wymienił w swym przemówieniu liczne przykłady dywersji i szpiegostwa oraz służby w agenturach obcych, zarówno w dziedzinie polityki jak i gospodarki. Oto słowa z przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta:

Faktem jest, że pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego b. PPR, tow. Nowotko, zamordowany został przez prowokatora nasłanego do Partii przez „dwójkę".

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej „dwójka" sanacyjna nastawiała się na zorganizowanie wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą szerszej sieci agenturalnej wywiadu antysowieckiego. Podporządkowanie „dwójki" wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935 do 1939 znacznie naprzód. Więzy zerwane w r. 1939 zostały szybko nawiązane i znów bazą stosunków stała się wspólna akcja przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Dwójkarze" wraz z Abwehrą, (kontrwywiad wojskowy) i Gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się podziemnych organizacji lewicowych, w celu ich niszczenia lub opanowania.

Oportunistyczna niefrasobliwość

Ślepota i niewybaczalna oportunistyczna niefrasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych tow. tow. wypełniających odpowiedzialne zadania w Partii do grupy starych „dwójkarzy" z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele.

Grupa ta, działająca od szeregu lat i przenikająca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno-szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do b. PPR i „Gwardii Ludowej". Dla tego celu stworzyli oni jeszcze w 1940 r. grupę p. n. KIS i zabiegali o powiązanie z paroma grupami podziemnymi, które połączywszy się, utworzyły w r. 41 ZWW. Ten ostatni wszedł w skład b. PPR z chwilą jej powstania. Grupa KIS usiłowała najprzód dość obcesowo narzucić swoje kierownictwo akcją wojskową, planowaną przez ZWW. Gdy jednak zbyt natarczywe wystąpienie jej przedstawiciela, którym był Jaroszewicz nie wywarło dobrego wrażenia, zmieniła taktykę i poczęła wsączać się bardziej ostrożnie. Wprowadzającym początkowo był jeden z członków ZWW, który dziś nie żyje. Cieszył się wówczas zaufaniem naszych tow. tow. więc poprzez wspomnianego członka ZWW, a następnie na podstawie wzajemnych rekomendacji cała grupa „dwójkarzy" znalazła się bądź w GL, bądź w b. PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych stanowiskach w wydziale informacji GL. Nikomu nie przychodziło do głowy sprawdzać tych ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki. Wiedziano o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzanego z reguły zakwalifikowanymi przez „dwójkę" ludźmi, wiedziano, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania delegatury, która powierzała im kierownictwo podziemną organizacją władz bezpieczeństwa.

Teza wysunięta przez samych prowokatorów o czystości ich intencji i strzępy rzucanych przez nich informacji, przyjęta została za nieodparty dowód ich rzetelności politycznej i nikt już potem, ani w czasie okupacji, ani po wyzwoleniu — nie uważał za potrzebne sprawdzić przeszłość tych ludzi i ich działalności. Tego zlekceważenia elementarnych nakazów czujności politycznej nie można położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czułych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa. Jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadały wszelkie trudności kontroli, mianowicie po wyzwoleniu. Były do tego okazje wprost nieuniknione, konieczne — wówczas, gdy dokonywało się oceny pracy tych ludzi za okres okupacyjny, gdy nadawało się im stopnie wojskowe jako uznanie dla ich rzekomo wyjątkowych zasług, gdy powierzało się im odpowiedzialne stanowiska. Zlekceważono i ten elementarny obowiązek. **Oto do czego dochodziła u nas niefrasobliwość polityczna, lub co gorsze, pojednawczy, zgniło-liberalny stosunek do b. dwójkarzy.** A mieliśmy już przecież aparaty, powołane dla sprawdzania ludzi — mieliśmy wydziały personalne w KC, w wojsku, w ministerstwach, na czele tych wydziałów stali — odpowiedzialni ludzie, członkowie KC, starzy i — mogący się wylegitymować pewnym doświadczeniem — działacze partyjni. Ale aparaty te obsadzały stanowiska w taki sposób, że ich kierownicy nie żądali albo też po prostu nie czytali życiorysów i danych personalnych, dotyczących kandydatów. **Panował w naszych aparatach personalnych osobliwy styl pracy, a styl pracy narzucała cała postawa polityczna, a postawa ta była do gruntu oportunistyczna. Oto gdzie leżą korzenie naszej niefrasobliwości politycznej, naszej ślepoty często bezgranicznej naiwności.**

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. Spychalski jako szef wydziału informacyjnego GL o potem AL.

Tow. Gomułka jako sekretarz Partii, z którym tow. Spychalski uzgadniał swe posunięcia, sam obsadził Min. Ziem Odzyskanych wieloma ludźmi tego typu.

Tow. Kliszko, który kierował polityką personalną Partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła owego stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdrajcom przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej, wywalczonej wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego, partyzanta i żołnierza polskiego. Zdaję sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych. Ale jakichże innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, który pozwalał na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1) Pozytywną ocenę pracy w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom", dywersantom, prowokatorm i szpiegom nadawało się jednoosobowo, bez porozumienia z Partią — dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych, zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy".

Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko w MO na podstawie grzecznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszce, ówczesnemu kierownikowi Wydziału Personalnego KC — na wydanie skiero-

wania Wydziału Personalnego na to stanowisko.

Na stanowisko wiceministra Ziem Odzyskanych dostał się niejaki Dubiel. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały, wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdrajcą. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa Gestapo Heinemeier'a, złożone po jego osadzeniu we więzieniu w Polsce. **Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa Gestapo zakwestionował on dla błahych szczegółów. Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.**

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdrajcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie. Styl pracy który pozwalał na to, aby zaniechać całej sprawy, gdy tylko zrodziła się wątpliwość, czy jakiś szczegół w tych materiałach zgadza się, nie czyniąc nic, aby sprawdzić, czy sama ta wątpliwość jest uzadniona.

Niemałą rolę odgrywał tu ciasny praktycyzm: po co się wdawać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec Partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludzkich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. **Taka postawa była wyrazem zgniło-liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, była odbiciem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu w socjalizm.** Stąd właśnie wypływała tak daleko posunięta ufność do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność dwójkarzy do „odradzania się politycznego", stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju.

Źródłem tej ułomności jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych, z pozycji Marksizmu-Leninizmu. Źródłem tej ułomności jest osłabienie więzi z klasą robotniczą. Na skutek tego stało się możliwe obsadzanie niektórych odpowiedzialnych posterunków pracy państwowej przez ludzi którzy byli znani jako niedawni zaciekli wrogowie lub przez przypadkowych niesprawdzonych ludzi, windowanie na różne stanowiska i forytowanie starych „dwójkarzy", b. kierowników antykomunistycznego wywiadu karierowiczów i dwulicowców. Zapominano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi, nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideowości, ich wartości moralnej.

Zapominano, że zadaniem Partii i Rządu jest nie tylko p obsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym, ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, u dpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, podnieść jego bojowość, czyniąc zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały o prowokatorskiej roli Dubiela znajdowały się już w r. 1945 w rękach tow. Kliszki, jako kierownika Wydziału Personalnego KC, o grupie Lechowicza-Jaroszewicza i o innych podobnych im decydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg.

Znajdą się może tacy, którzy zaczną tłumaczyć, że tego rodzaju wypaczenia są typowym objawem niebezpieczeństw towarzyszących procesom burzliwego rozwoju młodego aparatu państwowego tak samo jak i w innych krajach demokracji ludowej i że z niebezpieczeństwem podobnego rodzaju również toczyła w swoim czasie ostrą walkę WKP(b). Ale **właśnie doświadczenia zaciętej walki bolszewickiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas nauką i przestrogą.**

Tow. Stalin w referacie na Plenum KC WKP(b) w marcu 1937 r. wskazywał na to, jak wielkim niebezpieczeństwem dla kraju budującego się socjalizmu może być zlekceważenie faktu, że otoczenie kapitalistyczne usiłuje wywierać swój wpływ na rozproszone niedobitki starych klas reakcyjnych, że zmienia formy walki, że wyzyskuje wszelkie wahania i odchylenia od marksistowsko-leninowskiej linii Partii celem przenikania do ulegających tym wahaniom środowisk partyjnych. Właśnie pod wpływem imperialistów blok trockistów i prawicowców przerodził się stopniowo z dawnej opozycji politycz. w agenturę szpiegowsko-dywersyjną na usługach obcych wywiadów, w pozbawioną wszelkich cech kierunku politycznego bandę spiskowców, szkodników i terrorystów pod komendą imperialistycznych central szpiegowskich i dywersyjnych. Podobną zwyrodniałą klikę o większym jeszcze bodaj nasyceniu elementami szpiegowskimi można było zaobserwować na przykładzie kliki titowskiej.

Tow. Stalin przestrzegał, jak stokroć niebezpieczniejszym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłeg rozbitka klasowego, jawnie nienawidzącego władzę ludową, jest dwulicowy szkodnik i sab tażysta, posługujący się legitymacją partyjną maskujący się często obłudnym nadskakiwaniem pozorną gorliwością, napuszoną fraeologią lub lizusostwem, obliczonym na uśpienie czujności organów nadrzędnych.

WNIOSKI DLA PZZ

Powyższe stwierdzenia mają zastosowanie również i do naszej organizacji. Faktem jest, że do ostatnich dni września br. funkcję Prezesa Zarządu Głównego PZZ pełnił Dubiel, który w okresie okupacji — jak to obecnie stało się wiadomym — popełnił zdradę, kosztującą życie wielu najcenniejszych towarzyszy Partii, wiernych synów polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu.

Musimy pamiętać, że do naszej organizacji szczególnie łatwo było przeniknąć elementom dywersyjnym i faszystowskim, między innymi ze względu na tragiczne pozostałości rasowej i nacjonalistycznej polityki okupacji hitlerowskiej. Dalej ze względu na to, iż kierownictwo PZZ od roku 1934 było obsadzone i sprawowane przede wszystkim przez sanację. Stąd istniała duża możliwość współpracy przedwojennego kierownictwa PZZ z sanacyjną „dwójką" w okresie przed II wojną światową, a nacisk starych elementów przedwojennych szczególnie w pierwszym okresie istnienia PZZ po roku 1945 był szczególnie duży, czemu nie potrafiliśmy się dostatecznie przeciwstawić i w zupełności wyrzucić te elementy za burtę naszej organizacji. Wiadomą jest rzeczą, jak trudno przyszło nam rozprawić się z naleciałościami endecko-sanacyjnymi na Walnym Zjeździe Delegatów PZZ w grudniu 1947 roku. Niedostatecznie też wnioski programowe i społeczno-polityczne Walnego Zjazdu Delegatów PZZ zostały przedyskutowane i niedostatecznie utrwaliły się w świadomości naszych mas członkowskich, jak i działaczy terenowych. Trzeba, abyśmy jako organizacja społeczna — jako transmisja partii do społeczeństwa umieli i na własnym odcinku rozpoznawać wroga i z nim walczyć.

Osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej

Przed Partią jak przed masami pracującymi Kraju stały w ogóle w latach ubiegłych olbrzymie zadania do wykonania. Zadania te zostały zrealizowane! Plan 3-letni na 2 miesiące przed terminem został wykonany. Wartość produkcji przemysłu państwowego wyniosła 35,7 miliardów w złotych przedwojennych. Przemysł nasz produkuje o 75 proc. więcej aniżeli przed wojną, przy czym najszybciej wzrasta przemysł ciężki, jako baza uprzemysłowienia kraju. Zmieniła się zasadnicza klasowa struktura ludności. W wyniku uprzemysłowienia kraju stajemy się coraz bardziej krajem robotniczym. Wartość produkcji rolnej w okresie 3 lat wzrosła o 68 proc., Podniosła się wydatnie stopa życiowa ludności, która lepiej je, i ubiera się, aniżeli to miało miejsce w chwili rozpoczęcia planu 3-letniego. Wzrosła realna płaca pracowników najemnych, poza rolnictwem, o 206,8 procent w roku 1949 w stosunku do roku 1946. Następuje konsekwentnie przebudowa socjalistyczna w życiu gospodarczym. W handlu hurtowym zostały niemal całkowicie wyparte elementy kapitalistyczne a udział handlu prywatnego spadł w obrotach detalicznych poniżej 40 proc. Planowo jest regulowana gospodarka chłopska. Plan 3-letni został wykonany przez Państwowe Gospodarstwa Rolne i udział PGR w produkcji towarowej rolniczej wynosi 7,9 proc. Dokonuje się przebudowa socjalistyczna wsi i powstało 170 spółdzielni produkcyjnych.

Dźwignią sukcesów wykonania planu 3-letniego był ruch współzawodnictwa pracy, który jest podstawową metodą budownictwa socjalistycznego i stanowić będzie o zwycięskim wykonaniu planu 6-letniego, jak i budowy fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Oczywiście są trudności na rynku towarowym w obrotach handlowych. Ale są i drogi pokonania tych trudności. Musi sprawnie działać handel socjalistyczny wzmocniony nowymi zdolnymi ofiarnymi kadrami, operujący maksymalną giętkością i umiejętnością przystosowania się do szybko zmieniających się warunków stale rosnącej produkcji i zapotrzebowania.

O czujność wobec wroga klasowego

Budownictwo gospodarcze i socjalistyczne Polski odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej. I stąd też należy zwiększyć czujność wobec wroga klasowego, należy pamiętać o stałym i systematycznym paraliżowaniu jego zbrodniczych wysiłków, o bojowej, rewolucyjnej czujności wobec wszelkich prób sabotażu i dywersji.

Pamiętając o istnieniu wroga klasowego, zmieniony musi zostać lekkomyślny stosunek do ochrony tajemnicy państwowej i służbowej. Dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej winien być rygorystycznie wykonywany i przestrzegany. W życiu zaś gospodarczym oraz w każdej innej dziedzinie pracy więcej czujności winno się poświęcać polityce kadr. Tak samo winna zapanować w zakładach gospodarczych i wszelkich instytucjach sprawiedliwa socjalistyczna dyscyplina pracy.

Nauki i wnioski III Plenum

Takie są nauki i wnioski płynące z przemówienia Przewodniczącego KC Ob. Prezydenta B. Bieruta i z uchwał III Plenum KC PZPR, jako czołowego oddziału narodu, jako awangardy klasy robotniczej. PZPR w stosunku do towarzyszy partyjnych wyciągnęła konsekwencje, usuwając z KC Gomułkę, Spychalskiego i Kliszkę.

PZPR mogła tak jasno i wyraźnie wyciągnąć konsekwencje organizacyjne, PZPR mogła i będzie likwidować do końca odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, mogła się rozprawić tak jasno i bez obsłonek z wszelkimi błędami, ponieważ ma oparcie w masach ludowych, ponieważ z mas ludowych bierze się Jej niespożyta siła, ponieważ stoi na niezłomnych i mocnych podstawach ideologicznych. Ponieważ posiada największy udział w osiągnięciach kraju i w zwycięskim przedterminowym zrealizowaniu planu 3-letniego. Tylko taka Partia mogła podjąć zdecydowaną i bezkompromisową krytykę błędów i wydać walkę tym aktywistom Partii, którzy byli ich siewcami i nosicielami I jak stwierdza na zakończenie swego przemówienia Ob. Bierut:

„Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy — okres budownictwa socjalizmu. Ale warunkiem wykonania tych zadań — podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej Partii i każdego jej ogniwa. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć. Być czujnym! — oto nakaz, który p winien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas zarówno w każdym m mencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego życia. Dopóki wróg klas wy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym to znaczy przyśpieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego.

Ale nakaz czujności stanie się pustym dźwiękiem, jeśli nakazowi temu nie będzie towarzyszyć rzeczywisty i głęboki przełom na wszystkich odcinkach naszej pracy partyjnej.

Od chwili Kongresu Zjednoczeniowego upłynęło 11 miesięcy — okres stosunkowo krótki. Ale okres ten pozwala zorientować się zarówno w charakterze naszych osiągnięć na polu umacniania i pogłębiania pracy partyjnej, jak też uwidacznia szereg niedomagań i braków, które na wynikach pracy tej jeszcze poważnie ciążą. Konieczność dokonania przełomu w pracy partyjnej oznacza konieczność głębszej i energiczniejszej walki o usunięcie tych niedomagan i braków.

Czy Partia nasza, która umiała stanąć na czele mas pracujących w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, ktora rozgromiła bandy reakcyjne i dywersyjne Mikołajczyka, która prowadziła klasę robotniczą po drodze wielkich historycznych przeobrażeń społecznych i kieruje pomyślnie budowę fundamentów socjalizmu — potrafi usunąć istniejące niedomagania, dokonać niezbędnego przełomu w swej pracy, podnieść wyżej poziom polityczny swych kadr, podnieść bojowość swoich szeregów i poprowadzić je do nowych jeszcze dalej sięgających zadań? **Bezwarunkowo potrafi!**

Nie można ani przez chwilę wątpić o tym towarzysze!

Potrafi — ponieważ Partia nasza jest wyrazicielką woli mas pracujących i narodu polskiego, ponieważ łączy ją nierozerwalna więź z klasą robotniczą, ponieważ swoją dotychczasową walką hartem i niezł mnością zdobyła najgłębsze zaufanie wszystkich ludzi pracy i dowiodła, że prowadzi naród do lepszej przyszłości.

Potrafi — ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenie i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam Wielki Stalin i jego zwycięska, bohaterska Partia Bolszewików!

Przed Partią Bolszewicką stały trudności wielekroć większe, przeszkody wielekroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszk dy zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadzili Partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodz wie największej Rewolucji w dziejach ludzkości, twórcy nowego wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą, nieustannie jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy pokonać nie potrafili".

NAUKI I WNIOSKI DLA PZZ

Nauki, wnioski i wskazania III Plenum przyjęte będą niewątpliwie przez całe społeczeństwo polskie jako wartość wysoce pozytywna, jako cenna nauka obywatelska, jako nakaz obywatelski dla wszystkich uczciwych, patriotycznych, szczerze postępowych obywateli. Taką nauką i nakazem obywatelskim będą wskazania i wnioski III Plenum dla nas PZZ-owców, dla PZZ jako organizacji społecznej, wiernej zasadom demokracji ludowej, na odcinku działalności w służbie dla Odzyskanych Ziem Zachodnich i Nadmorskich. Dla PZZ — organizacji społecznej, budzącej czujność narodu polskiego wobec niebezpieczeństwa odrodzenia niemieckiego imperializmu i zwalczającej nacjonalistyczny szowinizm i rewizjonizm w Niemczech Zachodnich, ale nie stojącej wcale na jakimś stanowisku „antyniemieckim" w ogóle, lecz świadomej faktu, iż zorganizowanie niemieckich sił demokratycznych i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zamknęły zdecydowanie rozdział „Drang nach Osten" w stosunkach polsko-niemieckich, a otwarły i stworzyły podstawę do nawiązania współpracy i dobrosąsiedzkich stosunków między narodem polskim, a narodem niemieckim, między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Trzeba, ażeby tylko jak najwcześniej przywrócona została jedność Niemiec, oparta na demokratycznej bazie społecznej i gospodarczej, na demokratycznych zasadach politycznych.

Polski Związek Zachodni wita z głębokim zadowoleniem powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Słowa i czyny przywódców Niemieckiej Republiki Demokratycznej dają gwarancję, że imperializm niemiecki się nie odrodzi, aby zagrozić narodowi polskiemu na jego drodze odbudowy ze zniszczeń, zadanych przez Niemcy hitlerowskie, i pokojowi świata.

Polski Związek Zachodni przyjmuje ze szczególnym zadowoleniem zapowiedź przywódców NRD, z którą solidaryzują się miliony robotników niemieckich i ludzi pracy w całych Niemczech, prowadzenia polityki współpracy z Polską Ludową i zapewnienie, że granica na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku jest granicą pokoju, granicą przyjaźni, a nie wrogości narodu niemieckiego wobec narodu polskiego.

Polski Związek Zachodni jest głęboko przekonany, że polityka współpracy między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną i granica pokoju na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku — zwiększy bezpieczeństwo narodu polskiego i niemieckiego, wzmocni wydatnie front pokoju na świecie i przyczyni się do zniszczenia odradzających się sił nacjonalistycznego szowinizmu i rewizjonizmu, neohitleryzmu i militaryzmu w Niemczech Zachodnich jako ekspozytury anglo-amerykańskiego obozu imperialistyczno-kapitalistycznego.

Oto są wnioski i nauki jakie PZZ — przyjmuje jako organizacja społeczna z III Plenum KC PZPR. Jesteśmy świadomi faktu, iż tylko w drodze walki o produkcję, o podniesienie poziomu gospodarczego, społecznego, politycznego, kulturalnego, w drodze walki o zwycięskie zakończenie planu 6-letniego, w drodze walki z wszelkim wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym zostanie zbudowana szczęśliwa Polska Socjalistyczna, Polska włączona i ściśle współpracująca ze światowym obozem pokoju pod przewodem niezwyciężonego szermierza i twierdzy pokoju Związku Radzieckiego i ściśle współpracująca z Demokratycznymi Niemcami. Polska — cenne ogniwo w utrwaleniu pokoju nie tylko na granicy naszej zachodniej na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, ale w ogóle w świecie.

...z przemówienia ambasadora Lebiediewa na Zjeździe T. P. P. R. w Warszawie

Być patriotą — znaczy kochać swą ojczyznę, kochać swój naród, poświęcać wszystkie swe siły rozkwitowi jego sił materialnych i duchowych. Naród zaś — to masy pracujące: robotnicy, chłopi, inteligencja. Naród — to miliony ludzi. Jedynie socjalistyczny ustrój społeczny może dać szczęście narodowi.

W społeczeństwie burżuazyjnym istnieje „szczęście", lecz tylko dla burżuazji i wyzyskiwaczy, lecz tam nie ma szczęścia dla zwykłych ludzi pracy, dla ludu. Dlatego być patriotą w Wolnej Polsce, moim zdaniem, znaczy być bojownikiem o zwycięstwo socjalizmu w Polsce, bojownikiem o szczęście robotników, chłopów i inteligencji pracującej, czyli olbrzymiej większości narodu.

Patrioci polscy, czynni na polu wzmocnienia przyjaźni ze Zw. Radzieckim, mają tę przewagę, że wykorzystują w interesie Polski olbrzymie doświadczenia narodów Związku Radzieckiego, zdobyte w walce o zbudowanie socjalizmu w ZSRR na przestrzeni 32 lat, jakie upłynęły od Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Jestem przekonany, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny dlatego, że pragnie przyspieszyć i ułatwić budowę socjalizmu w swym ojczystym kraju, wykorzystując olbrzymie doświadczenie Związku Radzieckiego.

Sądzę, że każdy przyjaciel Zw. Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny również dlatego, że chce przekształcić swój ojczysty kraj — Polskę w silne mocarstwo przemysłowe, wykorzystując gotowość Związku Radzieckiego do udzielenia Polsce pod tym względem przyjacielskiej pomocy gospodarczej.

Sądzę, że każdy przyjaciel Zw. Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny dlatego, że chce znaleźć dla pracującego chłopstwa swego kraju ojczystego — drogi przejścia do kulturalnego i dostatniego życia, wykorzystując olbrzymie doświadczenia walki chłopstwa radzieckiego o socjalistyczną przebudowę swego życia.

Jestem przekonany, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny dlatego, że chce bronić jej granic, niepodległości i wolności, w oparciu o braterską pomoc potężnego Zw. Radzieckiego.

Jestem przekonany, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny dlatego, że troszczy się o rozkwit swej ojczystej kultury narodowej, kultury swego bardzo utalentowanego narodu, opierając się na doświadczeniach rozwoju kultur narodowych na podstawie teorii marksistowsko-leninowskiej w warunkach socjalizmu Związku Radzieckiego.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

punkt zwrotny w dziejach Europy

W nrze 5 (17) czasopisma społeczno-politycznego „Nowe Drogi", organu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ukazał się źródłowy artykuł Karola Laptera na temat zagadnienia niemieckiego. Ze względu na doniosłe znaczenie kształtowania się stosunków polsko-niemieckich, rozpoczynamy w dzisiejszym numerze naszego pisma przedruk artykułu K. Laptera, aby wyjaśnić naszym czytelnikom szczególnie wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Polska, bezpośredni sąsiad Niemiec i wielokrotna ofiara ich agresji musi z natury rzeczy traktować to wszystko, co się w Niemczech dzieje, jako zagadnienie niezmiernej wagi. Dwa razy w ciągu jednego ćwierćwiecza Niemcy rzuciły Europę w otchłań straszliwych wojen i zadały naszej ojczyźnie krwawe rany, wymagające długiego okresu wytężonej pracy dla ich zaleczenia. Tak świeża w naszej pamięci ekspansja hitlerowska zagroziła narodowi polskiemu fizyczną zagładą i wszyscy zdajemy sobie sprawę z bezsprzecznego faktu, że jedynie zwycięstwa bohaterskiej armii Związku Radzieckiego uratowały Polskę, Europę i świat cały przed przekształceniem w jeden wielki obóz koncentracyjny, zapełniony niewolnikami pracującymi dla niemieckiej oligarchii finansowej i junkierskiego militaryzmu.

Fałszywe teorie

Te świeże i bolesne przeżycia i wspomnienia stanowiły sprzyjający grunt dla powstania i utrzymania się fałszywych teorii upatrujących przyczyny zbrodniczej ekspansji hitlerowskiej nie w imperializmie niemieckim i jego specyficznych cechach, lecz w „wiecznej" naturze narodu niemieckiego, będącego rzekomo z samego swego charakteru narodem złoczyńców, narodem, który był, jest i pozostanie nieubłaganym wrogiem narodu polskiego.

W obecnych warunkach wszystkie tego rodzaju nacjonalistyczne teorie stanowią szczególnie groźne niebezpieczeństwo z punktu widzenia interesów międzynarodowej walki o pokój i postęp oraz nierozerwalnie z nią związanej walki o umocnienie suwerenności, całości oraz zdobyczy społecznych Polski Ludowej. Mają one bowiem na celu odwrócenie uwagi mas od walki z imperializmem we wszelkich jego postaciach.

Zagadnienia stosunków polsko-niemieckich nie wolno traktować w sposób zaściankowy, odrywając je od całokształtu sytuacji międzynarodowej i ignorując zasadnicze przemiany, które muszą wpłynąć również na nasz stosunek do problemu niemieckiego.

Imperializm amerykański

Podstawowym czynnikiem obecnej sytuacji międzynarodowej jest fakt, że po drugiej wojnie światowej, która przyniosła ogromne wzmocnienie sił postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, miejsce rozgromionego imperializmu niemieckiego zajął w światowym obozie imperialistycznym — imperializm amerykański. Podobnie jak imperializm hitlerowski w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej i w samym okresie wojny był główną siłą uderzeniową międzynarodowego obozu imperializmu, dążącego do panowania nad światem i zakucia ludzkości w kajdany społecznej i narodowej niewoli — tak samo dziś na czoło światowego obozu imperialistycznego wysunął się, w rezultacie działania prawa nierównomierności rozwoju kapitalizm, imperializm amerykański, stanowiący tak jak dawniej hitleryzm, śmiertelną groźbę dla pokoju, dla wolności i suwerenności narodów. Nie jest przypadkiem, że właśnie pod komendą imperializmu amerykańskiego grupują się dzisiaj wszystkie ciemne siły wstecznictwa i agresji, poczynając od pogrobowców hitleryzmu w Niemczech zachodnich, a kończąc na wszelkich innych elementach reakcyjnych, które dawniej współpracowały z Hitlerem, a dziś, z równym zapałem, wysługują się Wall-Street. Klasycznym, choć nie jedynym, przykładem jest pod tym względem sanacyjno-endecko-wuerenowska reakcja polska.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, i naturalną, że światowe siły postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, które przed wojną i w okresie wojny mobilizowały masy ludowe do walki przeciw faszystowskiemu niebezpieczeństwu i które swą ofiarną walką zadecydowały o klęsce hitleryzmu — że dzisiaj siły te w imię tych samych haseł pokoju, postępu społecznego i obrony prawa każdego narodu do wolnego bytu państwowego, mobilizują narody świata do walki przeciw zbrodniczym zakusom imperializmu amerykańskiego. Walka ta, w której pomyślnym rezultacie szczególnie zainteresowany jest naród polski, tak ciężko doświadczony przez agresję imperialistyczną, ma wszelkie dane ku temu, by unicestwić w zarodku zamierzenia imperialistów, gdyż siły pokoju i postępu są dziś wielokrotnie większe niż w okresie przedwojennym i mocno skupione wokół ZSRR — wodza światowego obozu antyimperialistycznego.

Walka o demokratyczną jedność Niemiec

Jednym z niezmiernie ważnych czynników powodujących wzrost sił obozu antyimperialistycznego jest fakt, że obóz ten w coraz większym stopniu wspierany jest również przez poważne i wciąż rosnące siły w samym narodzie niemieckim, zwłaszcza w Niemczech wschodnich, gdzie w sprzyjających warunkach, powstałych dzięki polityce Związku Radzieckiego, na czoło mas ludowych wysunęła się rewolucyjna partia niemieckiej klasy robotniczej. Sytuacja w Niemczech ułożyła się bowiem tak, że na czoło wszystkich problemów wysunęła się tam walka o suwerenność i demokratyczną jedność Niemiec, rozbijanych przez imperializm amerykański, dążący — przy poparciu szowinistów niemieckich — do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej. Dlatego też walka o demokratyczną jedność i suwerenność Niemiec, prowadzona przez niemiecki front demokratyczny, musi kierować się przeciw imperializmowi amerykańskiemu i jego neo-hitlerowskim popleczni-kom, musi włączyć się w nurt ogólnej walki, toczonej przez światowy obóz postępu i pokoju. Z uwagi na kluczową rolę, jaką w układzie sił politycznych w Europie odgrywać muszą siedemdziesięciomilionowe, wysoko rozwinięte pod względem gospodarczym, Niemcy — walka o demokratyczną jedność Niemiec toczona przez niemieckie siły postępowe, staje się jednym z najważniejszych dzisiaj odcinków walki przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, walki o pokój, o utrwalenie suwerenności narodów, o socjalizm.

Taka, i tylko taka, może być płaszczyzna, na której rozpatrywać należy problem niemiecki. Takie, i tylko takie, mogą być przesłanki dla właściwej oceny epokowego faktu utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który to fakt Stalin określił w sławnym swym orędziu do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla jako „punkt zwrotny w dziejach Europy". Takie i tylko takie, może być tło, na którym wyraźnie występuje obecny historyczny przełom w stosunkach polsko-niemieckich.

* * *

„Wygrać wojnę z Niemcami — mówił Stalin — znaczy to spełnić wielką misję historyczną. Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. **Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również i na tym, żeby uniemożliwić rozpoczęcie się nowej agresji i nowej wojny,** jeżeli nie na zawsze, to w każdym razie na długi okres czasu. (J. Stalin „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" str. 167, podkr. K. L.).

Niebezpieczna utopia

Droga do realizacji tego celu, tj. do likwidacji skutków wojny i zapewnienia trwałego pokoju w Europie, nie prowadzi i nie może prowadzić, jak to sobie wyobrażają niektórzy, przez próby starcia Niemiec z mapy Europy i zamknięcia narodu niemieckiego w jakimś gigantycznym więzieniu, izolowanym od reszty świata nieprzebytymi murami. Tego rodzaju „koncepcja" jest niczym innym, jak przejawem wpływu rasistowskich teorii hitleryzmu, według których istnieją narody wybrane z jednej strony i skazane na zagładę — z drugiej. Nie ma potrzeby podkreślać, że ta z gruntu fałszywa teoria stanowi bardzo niebezpieczną utopią. Nie można bowiem zetrzeć z powierzchni ziemi wielomilionowego narodu, a jakiekolwiek obłąkane próby w tym kierunku czynione, musiałyby doprowadzić jedynie do wzmożonej fali szowinizmu, co byłoby wodą na młyn imperialistów amerykańskich, przy pomocy pogrobowców hitleryzmu, do urzeczywistnienia nowych planów hegemonii światowej.

Stwierdzenia Stalina

Dlatego też, jeszcze w pierwszej fazie wojny radziecko-niemieckiej, kiedy Związek Radziecki odpierał ataki świeżych wówczas i upojonych łatwymi zwycięstwami na Zachodzie armii hitlerowskich — Stalin stwierdzał z całą stanowczością:

„W prasie zagranicznej wygaduje się czasem, że Armia Czerwona stawia sobie za cel wytępienie narodu niemieckiego i unicestwienie państwa niemieckiego. Jest to oczywiście głupie łgarstwo i niedorzeczna potwarz na Armię Czerwoną. Armia Czerwona nie ma i nie może mieć takich niedorzecznych celów. Celem Armii Czerwonej jest wypędzenie okupantów niemieckich z naszego kraju i wyzwolenie ziemi radzieckiej od niemieckich napastników faszystowskich.. Bardzo możliwe, że wojna o wyzwolenie ziemi radzieckiej doprowadzi do przepędzenia lub unicestwienia kliki Hitlera. Taki wynik powitalibyśmy z uznaniem. **Lecz śmieszne byłoby utożsamienie kliki Hitlera z narodem niemieckim i państwem niemieckim** (podkr. moje — K.L.).

„W prasie zagranicznej wygaduje się czasem, że ludzie radzieccy nienawidzą Niemców, właśnie jako Niemców, że Armia Czerwona tępi niemieckich żołnierzy jako Niemców, z nienawiści do wszystkiego co niemieckie i że dlatego Armia Czerwona nie bierze do niewoli niemieckich żołnierzy. Jest to oczywiście takie same głupie łgarstwo i niedorzeczna potwarz na Armię Czerwoną. Armia Czerwona nie zna uczucia nienawiści rasowej. Nie zna tego poniżającego uczucia, gdyż wychowano ją w duchu równości rasowej i poszanowania praw innych narodów. Nie należy również zapominać, że przejawy nienawiści rasowej są w naszym kraju karane przez prawo". (Stalin — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego", str. 43, 44).

W Dniu Zwycięstwa, 9 maja 1945 r., w odezwie do narodu Stalin raz jeszcze wrócił do zagadnienia stosunku do Niemiec:

„Niemcy zostały pobite na głowę. Wojska niemieckie kapitulują. Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też ich unicestwić".

Zgodnie z tymi słowami Stalina, polityka radziecka w stosunku do Niemiec wychodziła z bezwzględnie słusznego założenia, że jedyna droga do zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa narodów prowadzi przez wykorzenienie przyczyn, które zrodziły imperializm niemiecki.

Realne środki do zagwarantowania trwałego pokoju

Likwidacja politycznych i społeczno-ekonomicznych korzeni imperializmu i junkiersko-pruskiego militaryzmu, danie narodowi niemieckiemu możliwości nowego życia w jednolitym, demokratycznym i pokojowym państwie — oto realne środki do likwidacji skutków wojny i zagwarantowania trwałego pokoju.

Po tej właśnie linii szły uchwały Konferencji Poczdamskiej, która w oparciu o zasadę porozumienia i jednomyślności wielkich mocarstw, zakreśliła jednolity, stanowiący konsekwentną i organiczną całość program. Trzy podstawowe i nierozerwalnie ze sobą związane człony tego programu to: gospodarcza i polityczna jedność Niemiec; demokratyzacja i denazyfikacja Niemiec; ustalenie granic polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Centralnym, i nieprzypadkowo centralnym punktem poczdamskiej deklaracji jest zagadnienie jedności Niemiec, bez której żaden z pozostałych problemów nie może być konsekwentnie rozwiązany. Przy braku takiej jedności nie tylko uniemożliwia się praktyczne przeprowadzenie radykalnych przemian społecznych, uniemożliwia demokratyzację, krępuje działalność sił postępu a tworzy przytułek dla reakcji — ale równocześnie brak jedności Niemiec stwarza możliwość przemiany tego kraju czy jego części w posłuszne narzędzie w rękach obcych imperialistów.

Niemcy Zachodnie punktem zapalnym

W praktyce uchwały poczdamskie zostały zrealizowane konsekwentnie jedynie we wschodniej części, tj. w radzieckiej strefie okupacyjnej. Natomiast mocarstwa zachodnie, a głównie Stany Zjednoczone, które dyktują swą politykę w strefach zachodnich również Anglii i Francji, rozpoczęły od pierwszej niemal chwili sabotaż wykonania przyjętych w Poczdamie zobwiązań. Imperialistyczne państwa Zachodu, głównie Stany Zjednoczone, nakreśliły i realizowały linię polityczną, obliczoną na odrodzenie uzależnionego od siebie imperializmu niemieckiego z jego ideologią szowinizmu i rewizjonizmu, dążąc do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji. W rezultacie tej polityki Niemcy zachodnie są dziś niewątpliwie najgroźniejszym punktem zapalnym wojny i agresji w Europie. Stamtąd bez przerwy rozlegają się coraz bardziej przypominające okres hitlerowski, wezwania do nowej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Stamtąd płynie fala oszczerstw przeciwko Polsce, a zwłaszcza nieokiełznana kampania rewizjonistyczną przeciwko naszym granicom zachodnim. I jeżeli chcemy poznać prawdziwe oblicze polityki imperializmu amerykańskiego — tego nowego wydania hitleryzmu — to nic lepiej nie charakteryzuje tej polityki, jak właśnie rzeczywistość polityczna Niemiec zachodnich. Bo przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wszyscy ci Adenauerowie, Heussowie, Schumacherowie i im podobni są jedynie marionetkami poruszanymi przy akompaniamencie watykańskich błogosławieństw, przez amerykańskich naśladowców Hitlera. Źródłem całego ich tupetu i wojowniczości, źródłem szaleńczych ataków na granice na Odrze i Nysie, są plany imperializmu amerykańskiego. Imperializm amerykański — oto główny wróg wolności i niezależności narodów, główna siła napędowa wojennej nagonki przeciw Związkowi Radzieckiemu. Imperializm amerykański — oto główny wróg naszych granic zachodnich, podsycający najbardziej reakcyjne i szowinistyczne elementy w Niemczech zachodnich i popierający je w walce przeciw Polsce Ludowej.

Zbrodnicza polityka imperializmu amerykańskiego wymierzona jest jednak nie tylko przeciwko nam, przeciwko siłom pokoju z zewnątrz Niemiec. W równym stopniu godzi ona w najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego. Polityka ta zmierza bowiem do uwiecznienia rozbicia jedności Niemiec i pozbawienia suwerenności przeważającej ich części. Niemcy zachodnie — odbudowywane jako bastion agresji i rewizjonizmu niemieckiego — są równocześnie pozbawioną suwerenności, ujarzmioną kolonią amerykańską w sercu Europy.

(dokończenie nastąpi)

Na marginesie wydarzeń

DWA ŚWIATY

Podmuch eksplozji atomowej, dokonanej przez uczonych radzieckich rozbił pięćdziesięciometrowy masyw górski, dając ujście wodom trzech rzek, które prawie bezpłodnie płynęły do Oceanu Lodowatego. Obecnie będą zraszać obszar równy obszarowi Francji. Przerzucenie rzek z rejonu zamarzłych tundr do gorącego Uzbekistanu i do tropikalnych obszarów Azji środkowej — przemienia 30 milionów hektarów pustyni na żyzne pola. Związaną z tym gigantycznym przeobrażeniem przyrody eksplozję atomową inż. Dawydowa, zarejestrowały amerykańskie sejsmografy i ta eksplozja właśnie wstrząsnęła nerwami imperialistów anglo-amerykańskich.

*

Rok temu prezydent Truman został tylko dlatego wybrany na prezydenta, że w swym programie wyborczym przyrzekał społeczeństwu amerykańskiemu pokój. Dzisiaj cały świat zdaje sobie sprawę, że to przyrzeczenie było fałszem. W cieniu Białego Domu lokatorzy siedziby mieszczącej sztaby generalne trzech rodzajów broni debatują nadal w poszukiwaniu najlepszego środka dla zadawania śmierci. Spór toczy się między lotnictwem a marynarką. Marynarka nie ma zamiaru zgodzić się na uszczuplenie funduszów oraz na utratę swego dotychczasowego autorytetu na rzecz lotnictwa.

Kłótnie owe nie są jedynie zwykłym sporem dwóch frakcyj militarnych. Powodem różnic jest przede wszystkim walka o przyznanie kredytów państwowych dla dwóch rywalizujących ze sobą grup finansowo-kapitalistycznych. Wszak gen. Bradley, koordynator trzech sztabów amerykańskich, jest równocześnie jedną z najgłówniejszych postaci w przemyśle samolotowym. Nic dziwnego, że główny przeciwnik z kół marynarki wojennej admirał Denfeld poszedł w odstawkę, gdyż admiralicji udało się wykazać przed komisją wojskową kongresu amerykańskiego słabość teorii o wojnie z powietrza za pomocą „naciśnięcia guzika".

Mit „blitzkriegu" w wydaniu amerykańskim prysł. Tak jak prysł światowy szantaż imperialistyczny, rozbity podmuchem radzieckiej eksplozji atomowej. Zdenerwowanie jednak podżegaczy wojennych nie ustępuje. Znaleźli się bowiem w pułapce i zaplątani we własne sieci. Miarą tego zdenerwowania jest fakt, że w Stanach Zjednoczonych zaczynają się między innymi pojawiać projekty zupełnej dekoncentracji skupisk większych miast. (Zapewne jest to nowym pociągnięciem rekinów Wall Street na groźbę nadciągającej depresji gospodarki amerykańskiej — nowa zamierzona inflacja, nowe prosperity i nowe dolary dla kapitalistycznych podżegaczy wojennych).

Całe to widowisko jest podbudowane histerią i manią prześladowczą, która już raz doprowadziła — jako znamienny symptom obecnej Ameryki — do samobójstwa b. ministra wojny Forrestala. Tego samego, który bezskutecznie usiłował uzgodnić szaleńcze opinie i księżycowe plany sztabów amerykańskich. Maluczko, a psychoza „casus Forrestal" przybierze formy obłędu masowego. Swego rodzaju fordowski system taśmowy.

Najlepszym lekarstwem na ten obłęd maniakalny i szał wojenny imperializmu dolarowego, byłoby zebrać w jednym miejscu razem wszystkich kondotierów lądowych, morskich korsarzy oraz „rycerzy powietrza" spod gwiaździstego sztandaru, aby swe arkana strategiczne i arsenały wojenne wypróbowali między sobą. Taka próba większego kalibru byłaby dla nich samych wielce pouczająca.

*

Każdy naród wnosi do skarbca cywilizacji światowej to, na co go w danym momencie stać. Ludzie, którzy rządzą dziś Ameryką, od czterech lat wysilali się, aby stworzyć jak najwięcej bomb atomowych, które zdolne byłyby burzyć jak największą ilość miast, niszczyć jak najwięcej dorobku pracy ludzkiej, zabijać jak najwięcej ludzi. Ludzie radzieccy pracowali niestrudzenie nad tym, aby zmusić siły przyrody, by służyły ludziom. Ludzie radzieccy pracowali nad tym, aby pod mroźnym niebem Syberii wyhodować jabłka i winogrona, które dostarczyłyby brakujących witamin mieszkańcom tych obszarów, pokrzywdzonych przez naturę. Ludzie radzieccy, wypełniając stalinowski plan przekształcania przyrody — sadzą tam lasy, gdzie skwarne wiatry wypalają plony ludzkiej pracy. Ludzie radzieccy zdecydowali się poprawić przyrodę tam, gdzie przyroda z rozrzutnością żywiołu rozlewała obfitość wód spływających do morza podbiegunowego i każą trzem rzekom zmienić bieg i popłynąć ku obszarom, którym przyroda poskąpiła wody.

Od czterech lat imperializm amerykański nękał ludzkość szantażem broni atomowej. Od czterech lat rząd radziecki nalega na wprowadzenie zakazu stosowania energii atomowej, jako broni wojennej. Od czterech lat imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy odrzucają wszystkie propozycje radzieckie, zmierzające do delegalizacji broni atomowej, propozycje zachęcające do redukcji zbrojeń. Na próżno: imperialiści amerykańscy i ich lokaje nie mogą rozstać się z obłędnym planem pogrążenia świata w chaosie wojny atomowej.

Eksplozja radzieckiej energii atomowej poruszyła wszystkie sejsmografy amerykańskie i zdenerwowała macherów amerykańskiej polityki atomowej. Eksplozja ta jednak przede wszystkim wzmacnia w sercach wielu milionów ludzi na świecie otuchę i wiarę, że droga, którą wskazuje Związek Radziecki, jest słuszna i wiodąca do zwycięstwa pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej.

Jot

EGON NAGANOWSKI

Czołowi pisarze demokratycznej literatury niemieckiej

Postępowych pisarzy niemieckich doby obecnej można podzielić na dwa zasadnicze odłamy. Jedni, to mieszczańscy demokraci, którzy dopiero z biegiem czasu zbliżyli się do lewicy i dziś pozostają z nią w mniej lub więcej bliskim kontakcie widząc jasno błędy swej własnej klasy, a drudzy, to komuniści, względnie zdecydowani sympatycy obozu marksistowskiego, którzy przeważnie od początku swej twórczości prowadzili literacką, a często i pozaliteracką walkę przeciwko społecznej i politycznej reakcji. Przedstawiciele obydwu wymienionych grup zajmowali za czasów Hitlera nieugiętą postawę antyfaszystowską, tworzyli na emigracji tzw. „humanistyczny front", który teraz stał się frontem pokoju, frontem antywojennym.

Z pośród postępowych mieszczańskich demokratów należy wymienić trzech wielkich, światowej sławy prozaików, a mianowicie Tomasza Manna, jego brata Henryka Manna i wreszcie Arnolda Zweiga. Ta kolejność odpowiada ich pisarskiej randze. Tomasz Mann jest niewątpliwie największym z żyjących pisarzy niemieckich. Przeszedłszy w ciągu długiego życia znaczną ewolucję od panestetyzmu i apolityczności do antyfaszyzmu i czynnego angażowania się w trwającej walce przeciwko podżegaczom do trzeciej wojny światowej, Tomasz Mann dał w swym najnowszym i najznakomitszym dziele powieściowym pt. „Doktór Faust" plastyczny obraz i głęboko sięgającą krytyczną analizę upadku i faszyzacji ducha niemieckiego w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Tomasz Mann mieszka na stałe w Ameryce, gdzie przebywał przez całą wojnę.

Swój bliski powrót do kraju zapowiedział natomiast Henryk Mann, który wcześnie, jeszcze przed pierwszą wojną światową rozpoczął walkę z wstecznictwem i nacjonalistycznym obłędem a w kapitalnej powieści pt. „Poddany" nieporównanie przedstawił i niemiłosiernie ośmieszył niemiecką burżuazję i kastę urzędniczą wraz z jej szownistyczno-militarystyczną ideologią. Ostatnim, po drugiej wojnie światowej wydanym dziełem Henryka Manna jest autobiograficzny „Obraz wieku", będący do pewnego stopnia odpowiednikiem „Doktora Fausta". O ile jednak Tomasz Mann zainterpretował niemiecką katastrofę przede wszystkiem z psychologiczno-filozoficznego punktu widzenia, o tyle Henryk Mann potraktował ten sam przedmiot zupełnie realistycznie uwzględniając decydujące momenty polityczne, społeczne a nawet gospodarcze.

Najdalej w stronę lewicy poszedł trzeci z wielkiej trójki mieszczańskich prozaików — Arnold Zweig, autor słynnego „Sporu o sierżanta Griszę". Podczas wojny napisał on m. in. „Topór z Wandsbeck", powieść dokumentarną o prześladowaniu hamburskich komunistów przez oprawców spod znaku SS, a po wojnie, półtora roku temu wrócił z emigracji do kraju i jest obecnie jednym z czołowych działaczy berlińskiego „Związku Kulturalnego dla Demokratycznej Odnowy Niemiec". Związek ten został założony w r. 1945 przez obecnego przewodniczącego, znakomitego komunistycznego poetę J. ..R.. Bechera i jest dziś najważniejszą kuźnią postępowej myśli w Niemczech. Jego organem jest miesięcznik „Aufbau" („Odbudowa") na którego łamach spotykają się zarówno zbliżeni do lewicy mieszczańscy demokraci, jak też zdeklarowani członkowie i zwolennicy obozu marksistowskiego.

Sam Johannes R. Becher był już przed pierwszą wojną światową miłośnikiem i wybitnym znawcą postępowej, społecznie zorientowanej literatury rosyjskiej, przy czym silnie pociągały go rewolucyjne idee Lenina. Upadek caratu odbił się w lirykach Bechera mocnym i radosnym echem. Poeta brał udział w niemieckim ruchu rewolucyjnym i przystąpił do nowo utworzonej Komunistycznej Partii Niemiec. Wydał wiele zbiorów poezji, przeważnie poezji walczącej, w której występował odważnie przeciwko wszelkim odmianom reakcji i sławił — np. w tomie pt. „Wielki plan" — bohaterstwo pracy ludzi radzieckich. Becher lata ostatniej wojny spędził w Związku Radzieckim, a w roku bieżącym figuruje zaraz za Henrykiem Mannem na liście literackich laureatów wschodnio-niemieckiej Nagrody Narodowej.

Na tejże liście widnieje też nazwisko innego postępowego poety i towarzysza Bechera z czasów wojny — Eryka Weinerta. Eryk Weinert w okresie republiki weimarskiej porywał masy robotnicze bojowymi utworami deklamowanymi na wielkich meetingach partii komunistycznej, w r. 1933 ledwo uniknął śmierci, na którą skazali go hitlerowcy a potem walczył w Hiszpanii po stronie republikańskiej. Do najpiękniejszych zbiorów Weinerta należy tom pt. „Wołania w noc", za który otrzymał właśnie nagrodę Narodową. Ciekawym postępowym poetą i zarazem dramatopisarzem jest również komunista Bert Brecht. Będąc kiedyś nieco formalistyczno-kpiarskim piewcą złodziejów, wagabundów i prostytutek, ludzi wykolejonych przez kapitalizm, Brecht dojrzał z czasem do świadomej rewolucyjnej walki i przez napisanie specjalnych uświadamiających utworów sceniczno-recytatorskich tzw. Lehrstücke przyczynił się znakomicie do rozwoju robotniczych zespołów teatralnych. Podczas wojny Brecht wydał w Moskwie głośny cykl obrazów dramatycznych pt. „Strach i nędza Trzeciej Rzeszy" a potem dramat o wojnie trzydziestoletniej pt. „Mutter Courage".

W dziedzinie politycznego i rewolucyjnego dramatu na pierwszy plan wybija się jednak jeden z twórców tego gatunku literackiego w Niemczech — komunista Fryderyk Wolf. Wolf uczestniczył swego czasu w niemieckich walkach rewolucyjnych, brał udział w hiszpańskiej wojnie domowej, po upadku Francji znalazł schronienie w Związku Radzieckim a obecnie, będąc również laureatem tegorocznej Nagrody Narodowej, został mianowany pierwszym dyplomatycznym przedstawicielem Demokratycznej Republiki Niemieckiej w Polsce. W latach międzywojennych Wolf narobił sporo hałasu broniącym kobiety proletariackie dramatem pt. „Cjankali" i rewolucyjną sztuką sceniczną pt. „Marynarze z Cattaro" a sławę światową zyskał dzięki antyfaszystowskiemu i antyrasistowskiemu dramatowi „Profesor Mamlock", który w r. 1937 został sfilmowany w Związku Radzieckim. Z sztuk Wolfa powstałych podczas wojny najlepszy jest dramat pt. „Co człowiek posieje", dziejący się w latach 1941—1945 w małym mieście Prus Wschodnich.

Jeżeli chodzi wreszcie o prozę powieściową i nowelistyczną, to tu do czołówki lewicowych pisarzy należy przede wszystkim Anna Seghers, której najnowszą powieść pt. „Umarli pozostają młodzi" ukazała się niedawno w polskim tłumaczeniu. Seghers jest autorką wielu niezwykle ciekawych, literacko doskonałych i społecznie postępowych książek. Jej to zawdzięczamy m. in. najlepszy obraz społeczeństwa niemieckiego w III Rzeszy, jakim jest pasjonująca, na 19 języków przełożona powieść pt. „Siódmy krzyż". W „Siódmym krzyżu", podobnie jak w dramatach i nowelach Wolfa występuje garstka komunistycznych antyfaszystów wiodących samotną walkę przeciwko przemocy gestapo i tchórzostwu względnie głupocie otumanionego narodu niemieckiego.

Z innych prozaików, przeważnie jednak nie sięgających wyżyn Anny Seghers, wypada jeszcze wymienić komunistę Ludwika Renna, arystokratę z pochodzenia, autora „Upadku szlachty", Hansa Marchwitza, który m. in. w powieści „Moja młodość" opisał losy i walki niemieckiego proletariatu fabrycznego oraz Willi Bredela, który w czasie wojny w Hiszpanii walczył razem z Weinertem i Rennem w batalionie im. Ernesta Thälmanna wchodzącym w skład Brygady Międzynarodowej. Bredel debiutował nowatorską powieścią dokumentarną o pewnej fabryce metalurgicznej, z własnych doświadczeń napisał powieść o obozie koncentracyjnym pt.. „Egzamin" a w r. 1943 wydał w Moskwie pierwszy tom nieukończonej jeszcze wielkiej trylogii pt. „Krewni i znajomi" mającej m. in. przedstawić rozwój ruchu socjalistycznego w Niemczech. Ostatnią książką Bredela jest wydane w r. 1948 „Spotkanie nad Ebro", zaczerpnięte ze wspomnień hiszpańskich.

Dzieła wszystkich wymienionych pisarzy odgrywały i odgrywają ważną rolę w wychowaniu narodu niemieckiego dla idei sprawiedliwości społecznej i politycznej, dla idei pokoju i prawdziwego humanizmu. Budując i umacniając demokratyczną i socjalistyczną kulturę położyły duchowy fundament pod inne, lepsze, odradzające się Niemcy, których zaczątkiem jest młoda Demokratyczna Republika Niemiecka.

Zbrodniarz wojenny Erich Koch

Przed Brytyjskim Trybunałem Ekstradycyjnym w Hamburgu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Erichowi Kochowi, byłemu gauleiterowi i nadprezydentowi Prus Wschodnich, szefowi zarządu cywilnego Okręgu Białostockiego i komisarzowi Ukrainy.

O wydanie Kocha wystąpiła, jak wiadomo Polska i Związek Radziecki. Trybunał Ekstradycyjny ma wydać opinię czy i komu Koch powinien być wydany. Ostateczna decyzja w tej mierze zależy od gubernatora wojskowego brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce od dawna już interesowała się osobą Kocha, ale byłemu dygnitarzowi hitlerowskiemu udawało się przez dłuższy czas ukrywać pod fałszywym nazwiskiem, dopiero w końcu maja rb. został wykryty przypadkowo w Hamburgu przez brytyjskie władze bezpieczeństwa i policję niemiecką, aresztowany i osadzony w więzieniu.

Polska złożyła wniosek ekstradycyjny poparty obfitym materiałem, zestawionym przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Materiał ten stwierdza niezbicie, że w okresie „rządów Kocha w okręgu białostockim szalał krwawy terror, uzasadniony przez hitlerowców koniecznością walki z „bandytyzmem", którym to mianem określali oni wszelki ruch oporu, a przede wszystkim partyzantkę. Ofiarą terroru padała wyłącznie ludność cywilna, najczęściej niepozostająca w żadnym związku z partyzantami. Wprawdzie obwieszczenia publiczne o spaleniu szeregu różnych wsi i strzelaniu większych czy mniejszych grup ich mieszkańców z reguły podawały jako motyw tych odwetowych zarządzeń współdziałanie, pomoc lub utrzymywanie kontaktu z „bandytami" ale jak dalece hitlerowcy sami w to nie wierzyli, świadczy chociażby treść instrukcji służbowej, wydanej przez starostę powiatu bielskiego (Bielsk Podlaski) do burmistrzów i komisarzy z tegoż powiatu z dnia 5 V. 1942 r., gdzie w p. 4 czytamy m. in.: „Skoro po ujęciu bandytów ustalone jest jego miejsce zamieszkania, męscy członkowie jego rodziny od 18 roku życia zostaną rozstrzelani bez względu na to, czy wiedzieli o jego czynach, czy nie".

Uderzający jest cynizm tej instrukcji, która na początku głosi, że wprowadzane przez hitlerowców drakońskie zarządzenia wydaje się „dla ochrony ludności".

W wyniku tej „ochrony" tysiące niewinnych ludzi, w tym wiele kobiet i dzieci poniosło śmierć, a kilkanaście wsi i osiedli zostało w całości spalonych.

W końcu 1941 r. hitlerowcy utworzyli z puszcz: Białowieskiej, Lackiej i Świsłockiej tzw. „Obszar Łowiecki Rzeszy", który miał być ofiarowany według ówczesnych informacji prasy niemieckiej, przez Hitlera Goeringowi „na gwiazdkę". W związku z tym tereny objęte „Obszarem Łowieckim" były wysiedlane z ludności miejscowej a wsie zniszczone.

W aktach Głównej Komisji znajduje się publicznie doręczony w swoim czasie „rozkaz" okupanta o wysiedleniu wsi. W myśl tego „rozkazu" wysiedlani mają prawo zabrać ze sobą, na przygotowanych wozach, swój ruchomy majątek. Na zabranie i załadowanie rzeczy wyznacza się 2 godziny czasu.

Charakterystyczny jest pkt.4 „rozkazu", brzmi on dosłownie: „Zabrania się brać ze sobą: konie, uprząż, wozy, kosy, widły, motyki, worki i kosze". Skonfiskowane bydło, owce i świnie, mają pozostać na wsi.

Organem wydającym wszelkie rozkazy i zarządzenia, skierowane przeciwko ludności polskiej, był dowódca SS i Policji na cały Okręg Białostocki, a starostowie — w poszczególnych powiatach. Wykonawcami zarządzeń była Policja Bezpieczeństwa (Sipo) i Służby Bezpieczeństwa (SD).

Erich Koch jako najwyższy przedstawiciel władzy partyjnej (Gauleiter) i administracyjnej (Nadprezydent i szef zarządu cywilnego) musiał mieć i miał faktycznie ogromny i decydujący wpływ na całokształt postępowania u władz hitlerowskich na podległych jego władzy terenach. Każda pacyfikacja, każda akcja odwetowa, każde zarządzenie starosty, wymierzone przeciwko miejscowej ludności cywilnej musiało uzyskać jego uprzednią zgodę.

W tych warunkach odpowiedzialność Ericha Kocha za wszystkie zbrodnie, dokonane przez okupanta hitlerowskiego na zajętych terenach Polski — nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Przegląd prasy

Na spotkanie jutra

32 rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej miała w tym roku specjalną wymowę i szczególną wagę. Na całym świecie setki milionów prostych ludzi, pracowników mięśni i mózgu, robotników, chłopów i inteligencji pracującej — manifestowało swoją niezłomną wolę walki o pokój i gorące, szczere uczucia przywiązania i przyjaźni dla wodza Światowego Obozu Pokoju Generalissimusa Stalina. W chwili, gdy podżegacze wojenni imperializmu anglo-amerykańskiego prowadzą wzmożoną propagandę przeciw siłom postępu, gdy usiłują posiać w krajach demokracji ludowej zdradę, dywersję i sabotaż, gdy chwytają się najnikczemniejszych metod i sposobów dla zahamowania pochodu sprawiedliwości społecznej, postępu, wolności, w takiej chwili z Moskwy, stolicy pokoju, popłynęły słowa otuchy i nowych sił dla setek milionów zwolenników i bojowników o pokój, zjednoczonych w wielkim światowym obozie demokracji i pokoju. Rosnąca potęga ekonomiczna i militarna Związku Radzieckiego staje się bowiem w oczach ludzi pracy najpewniejszą ostoją pokoju i bezpieczeństwa.

Na moskiewskiej uroczystej akademii oświadczył wicepremier Malenkow: **Nie chcemy wojny i uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby jej zapobiec.**

Polityka pokojowa ZSRR wypływa bowiem z samej istoty ustroju socjalistycznego, z najżywotniejszych interesów narodu radzieckiego, któremu obca i nienawistna jest myśl o wyzysku człowieka przez człowieka lub o ujarzmieniu i uciskaniu jakiegokolwiek innego narodu.

Dlatego też rząd radziecki tak konsekwentnie prowadzi politykę pokojową, demaskując zasadzki i knowania podżegaczy wojennych. Podczas bowiem gdy naród radziecki nie boi się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem — imperialiści boją się tego współzawodnictwa i szukając wyjścia z nadchodzącego kryzysu pchają do nowej pożogi wojennej.

Ale podpalaczy pokoju czeka to, co już spotkało Hitlera. Dłuższy czas agresorzy amerykańscy usiłowali szantażować świat bronią atomową, ale polityka dyplomacji atomowej poniosła haniebne fiasko: Związek Radziecki już przed dwoma laty stwierdził, że tajemnicą energii atomowej przestała być tajemnicą.

Ludzie pracy na całym świecie przyłączają się do ostrzegawczego głosu pod adresem podpalaczy pokoju. Próba rozpętania nowej wojny światowej skończyła by się dla imperialistów jedynie całkowitą klęską systemu kapitalistycznego we wszystkich krajach.

Naród amerykański — stwierdził Malenkow — zaczyna pojmować, że nastał czas, gdy imperialiści nie będą mogli prowadzić wojny jedynie rękoma innych narodów. Naród amerykański zaczyna pojmować, że jeśli podżegacze wojenni zorganizują nową rzeź, to rozpacz matek, żon, sióstr i dzieci — będzie udziałem i kontynentu amerykańskiego.

Miniony rok był okresem dalszego zwycięskiego marszu sprawy demokracji i socjalizmu. Wielki naród chiński zdruzgotał sprzedajną reakcyjną klikę kuomintangowską i obrócił w niwecz rachuby imperialistów amerykańskich odnośnie Chin i całej Azji. Powstanie niemieckiej Republiki Demokratycznej oznacza punkt zwrotny w dziejach Europy.

Oto dlaczego masy pracujące całego świata tegoroczne święto Wielkiej Rewolucji obchodziły z takim entuzjazmem i optymizmem. Świadome są bowiem tego, co podkreślił w swym orędziu Malenkow: **Wiemy z całą pewnością, że zwycięstwo socjalizmu i demokracji na całym świecie jest niechybne.**

Dla wspólnej walki o pokój i socjalizm podadzą sobie ręce ludzie pracy we wszystkich krajach, w wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, skupiając się wokół przewodniczki tej walki, wokół ZSRR i Partii Lenina-Stalina. Przebieg uroczystości 32-rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej miał wszędzie charakter niezwykle podniosły a prasa postępowa i prawdziwie demokratyczna na całym świecie poświęciła jej dużo uwagi, podkreślając zwłaszcza nieprzemijające znaczenie mowy wicepremiera ZSRR Malenkowa. Wielki światowy obóz demokracji i pokoju pod wodzą Związku Radzieckiego kroczy na spotkanie jutra z poczuciem radosnej pewności, że siły pokoju i postępu zwyciężają, przynosząc ludzkości światło szczęścia i dobrobytu.

Ząbkowice — malowniczy zakątek Dolnego Śląska

Podgórski powiat ząbkowicko dolnośląski jest przeważnie rolniczy. Gleba tutejsza nie ma sobie równej. Miasta są w dużym stopniu uprzemysłowione. Poza pierwszorzędną produkcją rolną i hodowlaną kwitnie tu przemysł cukrowniczy, jarzynowo-konserwowy, ceramiczny i zapałczany.

Trzy ważniejsze malowniczo położone miasta — Ząbkowice Dolnośląskie — stolica powiatu, dalej Ziębice, obydwa miasta liczące po 8 tysięcy mieszkańców i Złoty Stok — 4000 mieszkańców — są bardzo stare. W pierścieniach dobrze zachowanych murów obronnych z czasów średniowiecza, przypominają duże muzea, których eksponaty stanowią zabytkowe, stylowe budowle, typowo średniowieczne uliczki i pomniki. Stolica powiatu Ząbkowice zaś szczyci się ponadto posiadaniem ruin wspaniałego ongiś zamku piastowskiego i słynnej Krzywej Wieży, której zawdzięczają miano Dolnośląskiej Pizy.

Wszystkie tutejsze miasta zostały założone przez polskich książąt piastowskich. Jako datę powstania Ząbkowic, wymienia się w starych kronikach rok 1255. W XV wieku, w przeciągu 28 lat Ząbkowice były 14 razy zdobywane przez walczące armie i siedem razy spalone. M. in. miasto zostało spalone również w czasie wojen husyckich.

W pobliżu Ząbkowic znajduje się znana ze starych kronik urocza miejscowość Bardo Dolnośląskie ze słynnym czeskim klasztorem i kościołem, a spośród siół na szczególną uwagę zasługuje stara osada Henryków z zabytkowym kościołem, kryjącym prochy piastowskich książąt.

Życie kulturalne powiatu poza korzystaniem przez mieszkańców z kinoteatrów i usług przyjezdnych teatrów opolskiego i świdnickiego, wyraża się m. in. w pracy miejscowego stałego teatru ząbkowickiego, pozostającego pod kierownictwem Klucznika i Szurmińskiego.

Ząbkowice stoją w rzędzie niewielu dolnośląskich miejscowości zamieszkiwanych przez literatów i artystów. Mieszka tu np. stale poeta Majkowski, obecnie wykładowca w miejscowym gimnazjum i liceum, dr Zieliński, b. działacz amerykańskiej Polonii, założyciel pierwszego polskiego teatru za granicą, kompozytor Teslar.

Ze szkół Ząbkowice posiadają ogólnokształcące gimnazjum i liceum, średniozawodową szkołę z różnymi działami, gimnazjum krawieckie, średnią szkołę ceramiczną i ponadto w powiecie znajduje się szkoła rolnicza ze szczególnym uwzględnieniem pszczelarstwa.

Wspaniale rozwija się w powiecie sport. Młodzież tutejsza, podobnie jak dzierżoniowska, świdnicka i wałbrzyska stale bije na okręgowych zawodach Wrocław. Wśród klubów powiatu króluje K.S. Gwardia-Orzeł.

Stan sanitarny w powiecie jest na ogół dobry. We wszystkich miastach i miasteczkach istnieją Ośrodki Zdrowia, szpitale, a ponadto Ząbkowice posiadają Sanatorium przeciwgruźlicze.

Ze względu na brak tanich domów turystycznych o które miejscowe czynniki dotychczas nie postarały się — ruch turystyczny na tym godnym uwagi obszarze w odróżnieniu od sąsiedniej Kłodczyzny — prawie nie istnieje.

MIK. CIZ-DUHC.

Flota zrodzona w ogniu walki

W WALCE Z BIAŁOGWARDZISTAMI I NIEMCAMI

Flota radziecka została powołana do życia dekretem Lenina z dnia 14 lutego 1918 roku. Okres tworzenia jej przypadł na niezmiernie trudne czasy kształtowania się państwowości radzieckiej, które następowało w walce z wrogiem wewnętrznym — rodzimą reakcją i białogwardzistami, oraz zewnętrznym — interwentami w postaci wojsk niemieckich, angielskich, francuskich i innych państw kapitalistycznych. W ogniu tej walki powstawała i hartowała się flota radziecka, otoczona gorącą troską przez Lenina i Stalina, którzy z miejsca ocenili wielkie znaczenie jej istnienia i ogrom usług, jakie w wojnie domowej i walce z interwentami może oddać.

Już w lutym 1918 roku nowoformującej się Czerwonej Flocie zagroziło wielkie niebezpieczeństwo. Groził jej cios ze strony imperialistów niemieckich, którzy — nie bez pomocy Trockiego — zerwali zawieszenie broni z rządem radzieckim i wtargnęli na terytorium rosyjskie. Okrętom Floty Bałtyckiej, bazującym w Helsinkach i Tallinie, groziło zagarnięcie przez Niemców. Na rozkaz Lenina i Stalina dowództwo floty przystąpiło do ewakuacji okrętów do Kronsztadtu. Zadanie to wydawać się mogło nie wykonalne, gdyż Zatoka Fińska znajdowała się w okowach lodu. Stosunkowo łatwiej powiodło się przeprowadzenie przy pomocy lodołamaczy okrętów z Tallina, natomiast ewakuacja z Helsinek wydawała się niemożliwa do przeprowadzenia. Zgromadzono jednak wielką ilość lodołamaczy i okręty — płynąć w trzech kolumnach za lodołamaczami — zdołały się przedostać do Kronsztadtu. W ten sposób uratowano 211 okrętów wojennych i jednostek pomocniczych.

W maju 1918 roku — w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego zajęciem przez białogwardzistów rejonu nadwołżańskiego — powołana do życia została flota rzeczna na Wołdze. Niektóre mniejsze jednostki wojenne sprowadzono z Bałtyku, inne utworzono z przebudowanych statków handlowych. W sierpniu skierowane zostają do Flotylli Wołżańskiej 3 torpedowce z Bałtyku i zaczyna ona u boku Armii Czerwonej walki o Kazań, w których odegrała nie małą rolę. Po zdobyciu Kazania część flotylli popłynęła w dół rzeki i wzięła udział w walkach w rejonie Samary, część — skierowana została na rzekę Kamę, gdzie odniosła szereg sukcesów w walce z Białymi.

Dużą rolę odegrała także Flotylla Astrachańsko-Kaspijska. Kierując obroną Carycyna Stalin tak pisał w liście z 31 sierpnia 1918 roku do Lenina, prosząc o zasilenie flotylli:

„Walki toczą się o Morze Kaspijskie i Południowe. Dla zdobycia tego całego rejonu (a można go zdobyć) koniecznym jest posiadanie kilku torpedowców lekkiego typu i dwóch okrętów podwodnych. Bardzo Was proszę usunąć wszelkie przeszkody i w ten sposób przyspieszyć zajęcie tak potrzebnego nam Baku, Turkiestanu i Północnego Kaukazu, które będą bezwarunkowo w naszych rękach pod warunkiem, że nasze potrzeby będą zaspokojone"

W rezultacie otrzymania tego listu Lenin spowodował skierowanie z Floty Bałtyckiej potrzebnych jednostek do Floty Wołżańskiej i Astrachańsko-Kaspijskiej i zadanie zostało wykonane.

Obok tych dwóch flotyll powstały i inne flotylle śródlądowe na rzekach i jeziorach. Oto nazwy niektórych z nich:: Dońska, Dnieprzańska, Zachodnio-Dźwińska, Północno-Dźwińska, Oneska, Czudska, Syberyjska, Amurska, Azowska.

Równolegle z tworzeniem flotyll rzecznych i jeziornych trwała praca nad reorganizacją największych i najsilniejszych członów radzieckiej marynarki: Floty Bałtyckiej i Czarnomorskiej.

Flota Czarnomorska niestety rychło przestała istnieć. Stało się to w wyniku zajęcia przez Niemców Ukrainy i południowej Rosji. Wprawdzie niektóre okręty zostały — mimo ognia dział niemieckich — skierowane z Sewastopolu do Noworosyjska, jednakże większa część floty była stracona .Nie chcąc dopuścić do wpadnięcia swych okrętów w ręce wroga, marynarze radzieccy sami je etopili i zniszczyli. Przykładem dobrze spełnionego obowiązku był radiogram flagowego torpedowca „Kercz". Z otwartymi kingstonami idący na dno, okręt ten słał w świat następujące słowa:

„Do wszystkich! Zatonęliśmy, zniszczywszy część okrętów Floty Czarnomorskiej, które wolały śmierć, niż hańbę poddania się Niemcom. Flagowy okręt „Kercz".

W etapie późniejszym przystąpiono do odbudowy i reorganizacji Floty Czarnomorskiej. Powstała ona najpierw jako Flotylla Azowska i Flotylla Południowo Zachodniego Rejonu, a w roku 1920 już walczyła z flotą białogwardyjską.

W WALCE Z FLOTĄ ANGIELSKĄ

Flotę Bałtycką czekała zaciekła walka nie tylko z białogwardzistami, ale i z flotą angielską, skierowaną na Bałtyk do wsparcia białogwardzistów w walce z władzą radziecką. Już późną jesienią 1918 roku odbyły się pierwsze starcia obu flot, które nie posiadały jednak większego znaczenia. Mimo wielkiej przewagi jakościowej i ilościowej przeciwnika, okręty radzieckie przeprowadzały pomyślnie powierzane im zadania patrolowe i minowe, wspierania artyleryjskiego własnych oddziałów lądowych i zwalczania artylerii nieprzyjacielskiej. Wśród okrętów tych wyróżniły się kontr-torpedowce „Azard" i „Spartak" oraz krążownik „Oleg". Nastanie lodów zakończyła jesienną kampanię 1918 roku.

Najcięższym okresem dla Floty Bałtyckiej — i nie tylko dla niej, ale i dla całego Piotrogradu i frontu północnego — był maj 1919 roku. Wybuchł wówczas kontrrewolucyjny spisek w Kronsztadcie, Piotrogradzie i w sztabie armii, co wobec trwających walk z Judeniczem i interwencji floty brytyjskiej mogło spowodować katastrofalne skutki. Bunt ten, którego najsilniejsze ogniska znajdowały się w fortach Krasnaja Gorka i Sieraja Łoszadź, został jednak rychło stłumiony dzięki energicznej kontrakcji, kierowanej przez Stalina.

Stalin, który zawsze doceniał znaczenie floty wojennej, jako przedłużonego ramienia armii, po przeprowadzonej 25 maja 1919 roku inspekcji Floty Bałtyckiej w jej kronsztadzkiej bazie, przesłał Leninowi taki komunikat:

„Dzisiaj pokazali mi wniosek dowódcy floty o zmniejszenie floty z powodu braku paliwa. W związku z tym odbyłem w dniu dzisiejszym naradę ze wszystkimi naszymi morskimi pracownikami i doszedłem do przekonania, że wniosek dowódcy jest niesłuszny. Motywy: po pierwsze — duże jednostki na wypadek konieczności użycia ich w formie pływających szańców nie będą mogły użyć artylerii, gdyż strzelanie z dział jest ściśle związane z napędem okrętów. Po drugie — nieprawdą jest, że brakuje nam artyleryjskich pocisków ciężkiego kalibru. Dziś wykryto 12 barek tych pocisków. Po trzecie — kryzys z paliwem już przemija, gdyż potrafiliśmy nagromadzić 420 tys. pudów węgla, nie licząc ropy naftowej, przy czym codziennie otrzymujemy jeden pociąg węgla drogą kolejową. Po czwarte — przekonałem się, że flota nasza to flota rzeczywista i prawdziwa, ze zdyscyplinowanymi marynarzami, gotowymi bronić Piotrogradu ze wszystkich swoich sił."

Komunikat ten zyskał całkowitą aprobatę Lenina, a nadchodzące wypadki potwierdziły jego słuszność. Napadnięta przez Anglików Flota Bałtycka — mimo częściowo zdekompletowanych, a częściowo niedostatecznie wyszkolonych załóg, mimo nie nadzwyczajnego stanu i gotowości bojowej okrętów (długotrwała wojna, nie dostateczne i zbyt rzadko przeprowadzane remonty) — stanęła w zupełności na wysokości zadania.

Wprawdzie — korzystając z zaskoczenia, polegającego na użyciu nieznanych dotąd na Bałtyku ścigaczy torpedowych — Anglicy odnieśli kilka sukcesów, topiąc krążownik „Oleg" i dwa dalsze duże okręty podczas ataku torpedowego ścigaczy na bazę kronsztadzką, jednakże marynarze radzieccy rychło odpłacili się z nawiązką. Nie mniej jak 16 brytyjskich okrętów zostało zatopionych, inne dalsze odniosły poważne uszkodzenia.

Jednym z najbardziej skutecznie działających okrętów radzieckich był wspomniany uprzednio kontr-torpedowiec „Azard". W trakcie jednego samotnie przeprowadzonego patrolu do Zatoki Kaporskiej „Azard" natknął się na całą flotylę kontrtorpedowców angielskich, które otworzyły do niego ogień i zaatakowały torpedami. Ponieważ utrzymanie kontaktu bojowego przy stosunku ilościowym 1 do 10 równało się samobójstwu „Azard" szukać musiał ocalenia w ucieczce i z szalonego wyścigu, jaki się wywiązał, wyszedł zwycięsko.

Jedno z jego spotkań z angielskim okrętem podwodnym przyniosło mu dobrze zasłużony sukces. Dowódca „Azarda" opowiada o nim w następujących słowach:

„W pogodny, słoneczny dzień „Azard" i „Gawriił", będący nierozłączną parą, popłynęły do Zatoki Kaporskiej. Drobna posiewka marszczyła powierzchnię morza. Dojrzawszy przy brzegu kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, zwiększyliśmy szybkość i opędzając się od okrętów podwodnych, w zygzakach pomknęliśmy ku niemu. Zobaczywszy nas Anglik zaczął uciekać całą mocą na Nord-West i wkrótce znikł z widoku. Okręty podwodne swoimi peryskopami smużyły wokoło powierzchnię morza.

W powrotnej drodze, nieco na lewo, dostrzegliśmy szeroką pienistą smugę, jakby wypływającego z głębi okrętu. Mknąc szybko skierowano się na nią. Pokazał się z wody zielony dziób, charakterystyczny dla angielskich okrętów podwodnych. Mieliśmy wrażenie, że nasz szybki manewr zaskoczył go i w pośpiechu stracił równowagę. „Gawriił", idący przodem, odchylił się na prawo... „Azard", odchyliwszy się na lewo, strzelił do Anglika głębinowym pociskiem z działa stojącego na rufie.

Na okręcie nastąpił ogłuszający wybuch, któremu towarzyszyła czarna chmura dymu. Widocznie pocisk trafił w składnicę torped. Z wody podniosła się ogromna bania powietrza i pękła cicho. Na gładkiej powierzchni morza zabulgotały liczne bańki powietrzne.

Ze strony Björke, przecinając nasz kurs, mknęły cztery angielskie kontrtorpedowce. Ledwie nam się udało dostać poza nasze pola minowe.

Zatopiony okręt był to angielski L-55."

Ta i szereg innych porażek spowodowały w ostatecznym rezultacie, że flocie angielskiej nie pozostało nic innego do uczynienia, jak pośpieszenie wycofać się z Bałtyku. Interwencja nie popłaciła.

Zrodzona w boju flota radziecka zdała doskonale trudny egzamin. Marynarze radzieccy spełnili w zupełności zadanie i nie zawiedli zaufania, pokładanego w nich przez twórców Czerwonej Floty, Lenina i Stalina. Na czynach bojowych tych marynarzy miały się wzorować i uczyć następne roczniki i pokolenia radzieckich ludzi morza!

Zakłady Przemysłowe Przetworów Żywnościowych
WINCENTY PAETZ
POZNAŃ, ul. Mostowa 10/11
773

WYTWÓRNIA NARZĘDZI
M. Wiliński i S-ka
POZNAŃ
ul. Pamiątkowa 10
792

Maszyny biurowe i warsztat naprawy
W. ROHOWSKI i S-ka
753 **POZNAŃ Mielżyńskiego 18**

W POLSCE I ŚWIECIE

sierpień — wrzesień — październik 1949

SIERPIEŃ

1. 8. Masy pracujące w Polsce protestują przeciw uchwale Watykanu w sprawie groźby ekskomuniki.

5. 8. Zgon Jakuba Przybylskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, dzielnica III.

5. 8. Rada Ministrów uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

9. 8.) Uchwalenie projektu nowej konstytucji węgierskiej, stwarzającej podstawy dalszego pochodu węgierskiej demokracji ludowej ku socjalizmowi.*

12. 8. Konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli w Warszawie omawia zagadnienie walki o pokój i działalności zawodowej.

13. 8. Rząd radziecki w nocie do rządu jugosłowiańskiego protestuje przeciw gwałtom dokonywanym przez władze policyjne Tito na obywatelach radzieckich.

14 8. Wojskowy zamach stanu w Syrii Prezydent Husni, Zaim i premier dr Mohsen Barazi rozstrzelani.

14. 8. Wybory do tzw. „Bundestagu" w Niemczech zachodnich. Największą ilość mandatów uzyskała popierana przez kler Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna z osławionym Adenauerem na czele.

14—27.8. Festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. 15. 8. 49 r. otwarcie wystawy. 16. 8. otwarcie światowych igrzysk akademickich.

20. 8. Utworzenie tzw. „rządu" Niemiec Zachodnich z siedzibą w Bonn.

20. 8. Min. Gede otworzył Wystawę Polskiego Przemysłu Lekkiego w parku im. Gorkiego w Moskwie.

23. 8. Święto narodowe Ludowej Republiki Rumunii w 5 rocznicę wyzwolenia przez bohaterskie wojska radzieckie.

24—26.8. Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Domu Związków Zawodowych w Moskwie.

24.8.) Nota albańska do rządu Jugosławii w sprawie prowokacyjnych aktów dokonywanych na północnej granicy Albanii.*

26.8.) Delegacja polska w osobach przewodniczącego Związku Literatów Polskich L. Kruczkowskiego i A. Ważyka wyjechała do Weimaru na uroczystości 200-lecia urodzin Goethego.*

WRZESIEŃ

1. 9. Nota rządu radzieckiego do USA, Wielkiej Brytanii i Francji, protestująca przeciw utworzeniu separatycznego rządu w Bonn wbrew uchwałom poczdamskim o demokratyzacji Niemiec jcko całości.

1. 9. Obóz demokratyczny w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec obchodzi święto pokoju. Przewodniczący Rady Ludowej Niemiec i przewodniczący SED występują przeciw podżegaczom wojennym i oświadczają, że uważają granicę Odra — Nysa jako granicę pokoju.

1. 9. Zjazd połączeniowy wszystkich działających w Polsce organizacji kombatanckich w Warszawie.

1. 9. Święto lotnictwa.

4. 9. Doroczne święto dożynek na Psiem Polu pod Wrocławiem w piątą rocznicę wprowadzenia reformy rolnej, w obecności prezydenta R. P. B. Bieruta.

9. 9. Święto narodowe Bułgarii.

14.9.) Ogłoszenie aktu oskarżenia w sprawie Laszlo Rajka, b. min. spraw wewnętrznych Węgier i jego 7 wspólników oskarżonych o zdradę stanu szpiegostwo, dążenie do obalenia przemocą demokratycznego ustroju i rządu Republiki Węgierskiej.*

15. 9. Przywódca CDU dr Conrad Adenauer wybrany przez „Bundestag" kanclerzem tzw. „państwa związkowego" Niemiec zachodnich.

18. 9. Otwarcie IV. Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

18.9. Dewaluacja funta szterlinga.

19.9. Przedstawiciele Narodów Zjednoneralnego ONZ złożyli hołd pamięci F. Chopina.

25. 9. Krajowa narada obrońców pokoju w Warszawie.

26. 9. Komunikat agencji TASS w sprawie produkcji energii atomowej w ZSRR. Rząd radziecki podtrzymuje swoje stanowisko co do zakazu stosowania broni atomowej.

27.9.) Trzy wnioski delegacji radzieckiej na zgromadzeniu generalnym ONZ w sprawie a) zaniechania przygotowań do nowej wojny, b) zakazu użycia broni atomowej i c) polubownego załatwienia sporów.*

28.9.) Nota rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego w sprawie zwolnienia od zobowiązań ZSRR w stosunku do układu z 1. IV. 1945 r. o przyjaźni i wzajemnej pomocy, pogwałconego przez obecny rząd Jugosławii.*

28. 9. Konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

29.9.) Nota rządu węgierskiego do Jugosławii w sprawie działalności szpiegowskiej uprawianej przez przedstawicieli placówek demokratycznych rządu jugosłowiańskiego na Węgrzech.*

29.9.) Uchwalenie statutu organizacyjnego Chin Ludowych.*

30. 9. Zerwanie umowy o przyjaźni i współpracy wzajemnej między rządem polskim a jugosłowiańskim. Wydalenie dyplomatów titowskich uprawiających działalność szpiegowską i dywersyjną z tertytorium R. P.

30. 9. II. Kongres Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie.

30. 9. Węgry anulowały układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z Jugosławią.

PAŹDZIERNIK

2.10. Międzynarodowy dzień walki o pokój.

4.10. Rząd R. P. uznał centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Mao Tse Tungiem na czele.

4.10. Plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej w Warszawie.

5.10. Rząd Polski w nocie do USA, Wielkiej Brytanii i Francji protestuje przeciwko pogwałceniu uchwał poczdamskich w związku z utworzeniem separatycznego rządu w Bonn.

5.10. Rada Ludowa w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec przekształca się w parlament ludowy.

5.10. Dymisja rządu francuskiego Queuille'a.

7.10. Nadzwyczajna sesja Niemieckiej Rady Ludowej w Berlinie pod przewodnictwem W. Piecka. Proklamowanie niemieckiej republiki demokratycznej. Otto Grotewohl otrzymał misję utworzenia rządu.

9.10. Inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

9. 10. Krajowa Narada w Warszawie PZZ i L.M. w sprawie zjednoczenia obu organizacji.

11.10. Wilhelm Pieck wybrany prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

12.10. Szósta rocznica historycznej bitwy pod Lenino.

15.10. Chińskie wojska ludowe wkroczyły do Kantonu.

15.10. Pismo Generalissimusa Stalina do prezydenta W. Piecka i premiera O. Grotewohla, aprobujące utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako czynnika postępu i pokoju.

15 i 16.10. Bella Dawidowicz (ZSRR) i Halina Czerny-Stefańska (Polska) zwyciężają w IV. Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim.

16.10.) Przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut w piśmie do przewodniczących SED — W. Piecka. i O. Grotewohla wyraża solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną w walce przeciwko siłom reakcji i imperialistycznym podżegaczom wojenym.*

17.10. Zgon marszałka Fiodora Tołbuchina.

17.10. Setna rocznica zgonu F. Chopina.

18.10. Rząd R. P. uznał tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wymiana przedstawicieli dyplomatycznych.

23.10. Pięciolecie działalności „Czytelnika".

23.10. Protest min. Wyszyńskiego przeciw nielegalnemu wyborowi Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

23—29.10. Wielki Festiwal Młodzieży Szkół Artystycznych w Poznaniu z udziałem przedstawicieli władz, profesorów i delegacji młodzieży.

26.10. Kolejne 87 posiedzenie Rady Państwa zatwierdziło m. in. dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

28.10. Święto narodowe Republiki Czechosłowackiej.

28.10. Jesienna sesja sejmu ustawodawczego R. P. zatwierdziła dekrety rządowe o państwowym arbitrażu gospodarczym, o reorganizacji studiów ekonomicznych i przekształceniu Akademii Wychowania Fizycznego.

30.10. Dziesiąta rocznica zjednoczenia ziem Ukrainy i Białorusi.

31.10.) Obrady egzekutywy Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Rzymie.*

*Znak *) oznacza datę pojawienia się wiadomości w prasie.*

Piękne wyniki akcji upowszechnienia kultury na Pomorzu Zachodnim

Jednym z najważniejszych działów pracy władz szkolnych jest zagadnienie oświaty i kultury dorosłych. Władze Polski Ludowej dbając o równomierny rozwój pod względem kulturalnym ogółu obywateli postawiły sobie jako ważne zadanie objęcie nauką wszystkich tych, którzy przekroczyli już wiek szkolny, a wskutek przejść wojennych lub z innych przyczyn nie mogli w swoim czasie uczęszczać do szkoły.

Akcję szkolenia dorosłych prowadzą w każdym okręgu kuratoria szkolne, korzystając z pomocy organizacyj społecznych i partyj politycznych. Na terenie okręgu szczecińskiego już w roku 1945 powstały pierwsze szkoły i kursy dla dorosłych. Posiadaliśmy wówczas dwie szkoły podstawowe, do których uczęszczało 106 uczniów. Mieliśmy również 51 kursów dla analfabetów, 6 kursów repolonizacyjnych, 180 zespołów, w których dokształcało się 2.800 osób w zakresie szkoły podstawowej oraz 13 podobnych zespołów w zakresie gimnazjum. Na terenie okręgu pracowała pierwsza szkoła średnia dla dorosłych, powstało 5 Uniwersytetów Powszechnych, zorganizowano ponad 200 świetlic, 100 zespołów teatralnych, 90 chóralnych i 10 instrumentalnych. Ponadto w okręgu rozpoczęły pracę pierwsze zespoły planowego czytania i samokształceniowe. W całokształcie prac oświatowych nie pominięto również tak ważnego zagadnienia jak organizacja Domów Społecznych, które mają spełnić bardzo ważną rolę w upowszechnianiu kultury. Już w roku 1945 wytypowano 64 obiekty nadające się na Domy Społeczne. Początkowo były to tylko puste sale, które w następnych latach wypełnić się miały żywą treścią pozytywnej roboty kulturalnej na wsi. Już w następnym roku szkolnym 1946/47 na terenie okręgu szczecińskiego czynnych było ponad 70 Domów Społecznych, a od tego czasu pokrywają one coraz to gęstszą siatką teren Zachodniego Pomorza.

Do najważniejszych zadań w zakresie kształcenia dorosłych należy obecnie **zwalczanie analfabetyzmu.** Kursy początkowej nauki pisania i czytania zorganizowane były w okręgu szczecińskim już w roku 1945. Wtedy to przeszkolono 615 osób. Liczba absolwentów kursów dla analfabetów wzrastała z roku na rok. W roku szkolnym 1946/47 przeszkolonych zostało 1.600 osób, a w roku następnym prawie 3.000.

W związku z podjęciem ogólnokrajowej walki z analfabetyzmem w drugiej połowie ubiegłego roku szkolnego zwrócono szczególną uwagę na to zagadnienie. W akcji wstępnej, która zakończyła się z dniem 1 kwietnia br. władze szkolne okręgu szczecińskiego przy współpracy czynników społecznych zorganizowały **742 kursy początkowej nauki pisania i czytania, które zasięgiem swoim objęły 14.000 osób.** W akcji tej okręg szczeciński zajął drugie miejsce w skali ogólnokrajowej.

Po zakończeniu wstępnego etapu walki z analfabetyzmem przystąpiono w okresie letnim roku bieżącego do pierwszego planowego etapu tej akcji. Według danych z października br. stan organizacji kursów i zespołów początkowej nauki pisania i czytania był zadowalający. **Pracowało wtedy 1.450 kursów i zespołów, które obejmowały ogółem 27.000 osób.** Do końca bieżącego roku uruchomionych zostanie jeszcze 350 dalszych kursów i zespołów. **Ogólna liczba osób objętych nauką pisania i czytania przekroczy w tym etapie 34.000.** Jedną z najważniejszych trudności w prowadzeniu walki z analfabetyzmem w ostatnim okresie było niedostateczne zaktywizowanie Gromadzkich Komisyj Społecznych do Walki z Analfabetyzmem. W celu uaktywnienia tych komisyj poczyniono już odpowiednie kroki. Przewiduje się, że akcja zwalczania analfabetyzmu na terenie okręgu szkolnego szczecińskiego zakończona zostanie przedterminowo już w roku 1950. Znając energię Kuratorium w Szczecinie i pracowitość szczecińskich oświatowców można być pewnym, że plan zostanie zrealizowany w przewidzianym terminie. Omawiając zagadnienie likwidacji analfabetyzmu warto dodać, że szczecińscy pracownicy oświatowi zostali zapoznani z metodami stosowanymi w Związku Radzieckim, by umożliwić im w praktyce korzystanie z bogatych doświadczeń radzieckich.

Systematyczne kształcenie dorosłych, do którego oprócz nauczania analfabetów zalicza się szkolnictwo powszechne, średnie i kursy repolonizacyjne jest działem pracy najlepiej rozbudowanym w okręgu szczecińskim, przy czym wykazuje on stałą tendencję do rozszerzania się szczególnie na odcinku szkół powszechnych i kursów początkowej nauki pisania i czytania. Szkolnictwo średnie stabilizuje się pod względem ilościowym. Ilość kursów repolonizacyjnych wzrasta powoli, ale stale.

W tym miejscu warto podkreślić doniosłą rolę Polskiego Związku Zachodniego okręgu szczecińskiego, który okazuje władzom szkolnym wybitną pomoc organizując we własnym zakresie w różnych punktach kursy repolonizacyjne. Na kursach tego typu kształci się ogółem około 1.300 osób, do 11 szkół średnich uczęszcza 2.300 uczniów, a do 10 szkół podstawowych 2.600.

W celu lepszego zilustrowania osiągnięć w zakresie kształcenia dorosłych na terenie okręgu szczecińskiego warto przytoczyć cyfry, wskazujące ilość osób objętych akcją „kultury i oświaty dorosłych". W roku 1945/46 było 13.700 uczniów wszystkich typów szkół dla dorosłych, uczestników kursów dokształcających, repolonizacyjnych, początkowej nauki pisania i czytania, uczestników zespołów planowego czytania, samokształceniowych, teatralnych, instrumentalnych, chóralnych i świetlicowych. **Obecnie ta sama liczba wynosi około 55.000 osób. Oto przykład jak Polska Ludowa realizuje w praktyce hasło upowszechnienia kultury.**

(Bopis)

Z bratnich krajów demokracji ludowej

Wanda Wasilewska po czesku

Popularna powieściopisarka polska Wanda Wasilewska zdobyła już zaszczytne miejsce w literaturze czeskiej. Po dwóch pierwszych dziełach „Oblicze dnia" i „Gdy światło zapłonie" ukazuje się na czeskim rynku księgarskim jej trzecia powieść „Pieśń nad wodami" w przekładzie Wiery Pickovej nakładem wydawnictwa wojskowego „Nase Vojsko" w Pradze. Krytyka przyjęła czeski przekład książki Wandy Wasilewskiej nader przychylnie.

Czechosłowacja Ludowo-Demokratyczna otwiera nowe polskie szkoły

Przez dwadzieścia lat w okresie przedmonachijskim polska ludność w Czechosłowacji walczyła z reakcją o upaństwowienie jedynego polskiego gimnazjum realnego w Orłowej na Śląsku cieszyńskim. Dopiero ludowo-demokratyczna Republika Czechosłowacka stary ten postulat spełniła. Upaństwowienie polskiego gimnazjum orłowskiego, które w tych dniach obchodziło 40 rocznicę swego założenia, stało się rzeczywistością, ponieważ w ustroju ludowo-demokratycznym nie istnieją szkoły prywatne. Ale nie tylko to. W czeskim Cieszynie ludowo-demokratyczna Republika Czechosłowacka założyła dalsze polskie gimnazjum dla młodzieży polskiej południowej części Śląska cieszyńskiego, stwarzając jednocześnie warunki dla rozwoju polskiego szkolnictwa w ogóle.

W bieżącym roku szkolnym została w czeskim Cieszynie otwarta pierwsza klasa Wyższej Szkoły Gospodarczej typu handlowego z polskim językiem wykładowym. Dotychczas tego rodzaju szkoły nosiły w Czechosłowacji nazwę akademii handlowych a odpowiadały średnim szkołom handlowym w Polsce. Polska klasa przy czeskiej Wyższej Szkole Gospodarczej daje początek jedynej szkole tego rodzaju na Śląsku cieszyńskim w Czechosłowacji.

Komentując to wydarzenie, wychodzące w Cz. Cieszynie pismo polskie „Głos Ludu" pisze: „Otwarcie polskiej Wyższej Szkoły Gospodarczej w Czeskim Cieszynie jest dowodem, że władze ludowe doceniają potrzeby mas ludowych i na Śląsku cieszyńskim, dają Polakom szkolnictwo w takim zasięgu, o jakie nadarmo zabiegano w pierwszej republice za rządów burżuazyjnych. Otóż bez wielkich petycji, bez jakiejś walki narodowej powstaje nowa szkoła polska, szkoła, bez której młodzież naszych górników, robotników i rolników, chcąca się kształcić, musiała udawać się za granicę i tam później szukać sobie chleba. Obecnie władza ludowa, uznając potrzebę takiej szkoły dla ludności polskiej, sama powołała do życia tego rodzaju zakład i zakładem tym się opiekuje. Na przykładzie tym ludność polska ma sposobność przekonania się, jak wyglądała formalna demokracja w pierwszej republice czechosłowackiej, która dawała prawa na papierze a realizowała tylko życzenia klas posiadających. Nasza demokracja ludowa dąży do tego, aby każdy człowiek zdobył jak największe prawa i prawdziwą wolność".

Pismo dalej podaje, że do pierwszej polskiej klasy Wyższej Szkoły Gospodarczej w Czeskim Cieszynie przyjęto 21 chłopców i 9 dziewcząt. Nauczanie obejmuje 39 obowiązkowych godzin tygodniowo. Wszystkich przedmiotów z wyjątkiem języka czeskiego i rosyjskiego uczą wychowawcy polscy, jednakże polskim językiem wykładowym władają wszyscy wychowawcy. Dodać należy, że w Orłowej istnieją jeszcze szkoła handlowa niższego typu, polska dwuletnia szkoła handlowa, której wykładowcy fachowi, wykładać będą również w cieszyńskiej szkole. O zainteresowaniu szkołą polską w Cz. Cieszynie świadczy fakt, że o przyjęcie do klasy pierwszej ubiegało się przeszło 50 kandydatów.

53 lata życia prezydenta Klementa Gottwalda

Życie i dzieło Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda, który 23 listopada obchodził 53 rocznicę swych urodzin, ściśle związane jest z życiem i losami ludu czechosłowackiego, którego jest najwierniejszym synem. Uświadomienie klasowe jak również głębokie uczucia patriotyczne już w młodzieńczym wieku każą mu iść w szeregi ruchu robotniczego, którego partii rewolucyjnej poświęcił całe swoje życie. Na czoło życia politycznego wysuwa się Klement Gottwald w roku 1929, kiedy jako centralny sekretarz Komunistycznej Partii Czechosłowacji wybrany zostaje do Zgromadzenia Narodowego. Zwalczywszy oportunistyczne żywioły w partii, Klement Gottwald staje na czele nieubłaganej walki ludu pracującego o jego sprawiedliwe postulaty. Polityczna mądrość i zdolność przewidywania Klementa Gottwalda uwydatniają się w okresie, kiedy Czechosłowacja stanęła wobec groźby niebezpieczeństwa hitlerowskich Niemiec. Pierwszy ostrzega Czechów i Słowaków przed zbliżającym się niebezpieczeństwem i stacza zaciętą walkę przeciwko polityce zdrady i kapitulacji, uprawianej przez burżuazję. Wskazują jedyną możliwą drogę obrony przed zniszczeniem, drogę nieubłaganej walki na śmierć i życie u boku Związku Radzieckiego.

Po Monachium następuje nowy okres w życiu Klementa Gottwalda. Na emigracji w Moskwie staje na czele ruchu wyzwoleńczego.

Gottwald stał się twórcą programu rewolucyjnego. Był też autorem tak zw. Koszyckiego programu rządowego, obejmującego wszystkie dążenia ludu pracującego Czechosłowacji. Srodze mylili się ci, którzy przypuszczali, że ten program socjalistycznej przebudowy państwa pozostanie tylko na papierze. Okazało się, że za programem tym stoi cały lud i że burżuazji nie uda się oszukać pracujących miast i wsi, jak to stało się na początku pierwszej Republiki. Były próby w tym kierunku ze strony burżuazji, ale w lutym 1948, dzięki politycznemu rozumowi Klementa Gottwalda, próby te w zarodku zostały stłumione, a reakcja została rozgromiona.

Klementowi Gottwaldowi udało się zjednoczyć lud w dziele odbudowy i rozbudowy gospodarczej państwa celem podniesienia i utrwalenia dobrobytu ludu pracującego.

Prezydenta Klementa Gottwalda kocha i czci cały naród czechosłowacki.

Nikt nie rozerwie naszych spracowanych rąk

W Warszawie odbył się III. Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Z całego kraju przybyli delegaci, reprezentujący przeszło 2.200.000 członków tej organizacji, wśród nich rzesze robotników, chłopów, technicy, inżynierowie, lekarze, pisarze, działacze społeczni, racjonalizatorzy, przodownicy pracy.

Wszyscy oni — robotnik i chłop, uczony i pisarz — dzięki braterskiej pomocy narodu radzieckiego, Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Polskę i umożliwiła dojście do władzy obozu demokracji, mogą dziś pracować dla dobra swej ludowej Ojczyzny. Stąd płynie ich wdzięczność i miłość do bratniego narodu radzieckiego, jego armii, do wielkiego przyjaciela Polski J. Stalina.

Stąd też wzrasta w najszerszych masach ludu pracującego miast i wsi coraz bardziej i coraz głębiej zainteresowanie życiem narodów Związku Radzieckiego, jego doświadczeniami i wspaniałymi osiągnięciami. To zainteresowanie i pragnienie poznania bohaterskiej pracy i walki ZSRR staje się — mówiąc słowami ministra St. Świątkowskiego — „żywotną potrzebą narodu polskiego, prawem rozwojowym Polski Ludowej w jej historycznym marszu do pełnego społecznego wyzwolenia, do socjalizmu".

Witając Zjazd w imieniu Rządu R. P. premier J. Cyrankiewicz powiedział:

„Nie ma dziś w kraju ani jednego uczciwego Polaka, ani jednego dobrego patrioty, który nie zdawałby sobie sprawy z tego, co zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu, jak istotną i decydującą jest dla naszego bytu, dla naszej niepodległości, dla naszego bezpieczeństwa, dla naszego rozwoju, dla naszego dobrobytu, dla naszego jutra — przyjaźń, pomoc i sojusz Związku Radzieckiego."

Te słowa premiera zebrani powitali burzliwą owacją na cześć przyjaźni z ZSRR, na cześć wielkiego przyjaciela Polski Józefa Stalina.

Równie gorąco i serdecznie przyjęto przemówienie ambasadora ZSRR Lebiediewa, które przytaczamy w wyjątkach na innym miejscu.

Spośród przemówień delegatów radzieckich na Zjeździe wspomnieć należy mowę poety białoruskiego Tanka, który takimi oto pięknymi słowami ją zakończył:

My, obrońcy prawdy,
podajemy wam dłoń.
My, żołnierze Stalingradu,
podajemy wam dłoń,
My, ludzie radzieccy,
podajemy wam dłoń,
I nigdy nikt,
ni ogniem ni mieczem,
Nie rozerwie naszych spracowanych [rąk.
Witamy nad światem
zorzę nowych dni...

Niech wiedzą wrogowie pokoju,
że nie uda się im
Przyćmić słońca.
Ten, kto przyjaźni szuka,
U nas ją znajdzie;
Ten, kto pieśni szuka,
U nas ją znajdzie;
Ten, kto prawdy szuka —
U nas ją znajdzie;
Ten, kto wiatry sieje — zbierze burzę!

W rezolucji politycznej, uchwalonej jednomyślnie na Zjeździe, czytamy między innymi:

„Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmienne uczucia przyjaźni. W chwili, gdy zawisła nad Polską groźba najazdu hitlerowskiego, rząd Związku Radzieckiego wyraził gotowość przyjścia nam z militarną pomocą. Rząd sanacyjny odtrącił podaną nam życzliwą dłoń.

W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż rząd radziecki życzy sobie widzieć Polskę potężną i niepodległą. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1944 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwową dzięki bohaterskim wysiłkom Armii Radzieckiej i narodów ZSRR. Tylko Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wyzwolenie z pęt najstraszliwszej okupacji hitlerowskiej i uniknięcia zagłady biologicznej.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy ziemie piastowskie i utrwaliliśmy swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego masy pracujące Polski miały możność wyzwolić się z ucisku kapitalistycznego i wziąć władzę w swoje ręce. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i okazałej nam przezeń pomocy gospodarczej i finansowej uzyskaliśmy możność podźwignięcia z gruzów naszego kraju i przystąpienia do budowy Polski Ludowej na zasadach ustroju sprawiedliwości społecznej. Dzięki sojuszowi i przyjaźni z Krajem Rad naród nasz miał możność jak najszerzej korzystać z przykładu i doświadczeń ZSRR. Biorąc za wzór najdoskonalsze formy współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, polski świat pracy przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wypełnił trzyletni plan gospodarczy, uzyskując realne przesłanki wykonania planu 6-letniego. W krajach kapitalistycznych groźbę zbliżającego się nieuchronnie kryzysu gospodarczego bezskutecznie usiłuje się odsunąć, nakręcając koniunkturę wojenną, rozpętując nastroje wojenne i wściekłą nagonkę przeciw organizacjom postępowym i demokratycznym. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej za pomocą sławetnego planu Marshalla, „paktu zachodniego" i „paktu północno-atlantyckiego" całkowicie podporządkowały sobie kraje kapitalistycznego Zachodu pozbawiając je suwerenności państwowej i ograniczając ich byt niepodległy. Zdradziecka polityka sprzedawczyków kliki Tito pchnęła narody Jugosławii wbrew ich woli w objęcia imperializmu światowego, niweczące powojenne osiągnięcia patriotów jugosłowiańskich. Zakusom podżegaczy wojennych z całą mocą i stanowczością przeciwdziała Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego potęga rośnie z dnia na dzień.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że ogromny wzrost techniki radzieckiej i wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych wzmacniają potęgę ZSRR, krzyżując jednocześnie plany amerykańskich podżegaczy wojennych i szantażystów atomowych. Wielki obóz wolnych narodów demokratycznych, którego ogniwem jest Polska, a na którego czele kroczy Związek Radziecki obejmuje dziś przeszło ½ część ludzkości a szeregi obrońców pokoju stale się powiększają. Wierny zasadom Jałty i Poczdamu Związek Radziecki pierwszy wysunął i stale podkreśla nienaruszalność zachodnich granic Polski. Demokratyczna Republika Niemiecka w całej rozciągłości granice te zaakceptowała, kładąc kres imperialistycznym dążeniom „Drang nach Osten".

W zakończeniu rezolucja podkreśla, że przyjazne ustosunkowanie się Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z Generalissimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na prośbę rządu polskiego, by dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, Marszałek Konstanty Rokossowski stanął w ojczystym kraju na czele odrodzonego wojska polskiego. Coraz bardziej pogłębiająca się, obejmująca swym zakresem coraz szersze masy polskiego ludu pracującego przyjaźń polsko-radziecka jest dla całego naszego narodu jedyną słusznie obraną drogą do obrony przed wszelkimi zakusami na naszą niepodległość i suwerenność, nasze granice i bezpieczeństwo i zabezpieczeniem światowego pokoju.

Tylko na tej drodze prowadzić możemy budowę nowego społecznego ustroju Polski Ludowej i dążyć do szybkiej poprawy bytu szerokich mas ludowych.

Zjazd TPPR w Warszawie ugruntował w każdym uczciwym polskim patriocie przeświadczenie, że przyjaźń polsko-radziecka jest rękojmią zwycięstw narodu polskiego na drodze do socjalizmu, do szczęścia i dobrobytu, i że tylko w oparciu o Związek Radziecki możemy zapewnić Polsce Ludowej suwerenność, nienaruszalność naszych granic i dalszy wspaniały rozkwit.

Kronika kulturalna ZIEM ZACHODNICH

Katowice

Województwo śląskie, jako pierwsze w Polsce zakończyło organizację pełnej sieci bibliotecznej na swym terenie. Na podstawie dekretu z roku 1946 o zakładaniu bibliotek publicznych każde województwo zobowiązane jest zorganizować wojewódzką bibliotekę centralną, biblioteki powiatowe, biblioteki gminne i punkty biblioteczne w każdej miejscowości, gdzie znajduje się szkoła. Na terenie województwa śląskiego powstało więc 22 bibliotek powiatowych, 14 bibliotek w miastach wydzielonych, 42 w miastach niewydzielonych, 291 bibliotek gminnych i ponad 1320 punktów bibliotecznych. Ogółem biblioteki woj. śląskiego dysponują 700 tysiącami książek. Uroczystość związana z zakończeniem prac organizacyjnych odbyła się we wsi Boguszowice pow. rybnickiego. Poza występami artystycznymi odbyło się na niej wręczenie nagród bibliotekarzom powiatowym najsprawniej organizującym sieć biblioteczną na swym terenie.

*

W wielkim hallu gmachu województwa otwarta została z okazji I Wojewódzkiego Zjazdu ZMP wystawa, obrazująca pracę Związku Młodzieży Polskiej. Wystawa obejmuje ponad tysiąc eksponatów, które stanowią — w wielu wypadkach artystycznie wykonane — modele maszyn, konstrukcji, makiety zakładów, osiedli itp. Zarówno ze względu na swe rozmiary, jak i na dokładność wykonania zwracają tu m. in. uwagę plastyczny model magistrali, wykonany przez 52 Brygadę SP, makieta osiedla robotniczego, opracowana przez 52 Brygadę SP, wreszcie ciekawy zbiór rysunków, karykatur i obrazów, wystawionych przez sekcję kulturalno - artystyczną z Tarnowskich Gór.

Szczecin

Kuratorium Okręgu Szkolnego ogłosiło konkurs na recytację utworów Mickiewicza i Puszkina. Inspektorzy szkolni wybiorą na podstawie eliminacji w powiatach po dwóch recytatorów z każdego powiatu. Wybrani wezmą udział w eliminacjach w skali wojewódzkiej. Eliminacje te odbędą się w dniu 27 listopada w Szczecinie.

Akcja propagandowa wśród członków zw. zawodowych, zachęcająca do udziału w kursach Wszechnicy Radiowej dała już w pierwszym tygodniu wspaniały rezultat. Zgłosiło się mianowicie ponad 5000 osób, zorganizowanych w 400 kołach na terenie całego województwa. Akcja ta ma również duże powodzenie wśród młodzieży, zrzeszonej w ZMP. W samym tylko powiecie białogrodzkim powstało 15 młodzieżowych zespołów Wszechnicy Radiowej.

W dniach 4 i 5 grudnia odbędzie się w Szczecinie Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. W związku z tym Zjazdem odbędą się popisy zespołów świetlicowych. Świetlice ZMP w powiecie białogrodzkim zorganizowały już zawody w ramach swego powiatu, aby wyłonić dwa najlepsze zespoły na zjazd szczeciński.

Gdańsk

Zmarł tu znany malarz, Franciszek Szwoch, jeden z nielicznych polskich marynistów. Do większych prac zmarłego artysty należą m. in. obrazy „Bitwa pod Oliwą" i „Bitwa pod Puckiem" oraz szereg obrazów, ożywiających życie rybaków na lądzie i na morzu. Artysta zmarł w przeddzień otwarcia zbiorowej wystawy swych prac w Gdyni.

Olsztyn

Na terenie województwa olsztyńskiego akcja zwalczania analfabetyzmu ma bardzo duże natężenie. Plaga analfabetyzmu w porównaniu z innymi województwami szczególnie silnie była tu odczuwalna, dzięki jednak wytężonej pracy nauczycielstwa i działaczy oświatowych likwiduje się ją w szybkim tempie. Dziś już na przykład istnieje w województwie gmina Paprotki w powiecie giżyckim, w której nie ma już ani jednego analfabety. To przykład godny naśladowania dla innych gmin i innych powiatów.

W ramach akcji „Czytelnika" pn. „Autorzy wśród swoich czytelników" odbył się tutaj wieczór znanego śląskiego poety a jednocześnie publicysty, Wilhelma Szewczyka. Odczyt nosił tytuł „Od Berlina po Śląsk"; prelegent omówił w nim zagadnienie odbudowy i życia kulturalnego Niemiec powojennych, uwzględniając szczególnie sprawy łużyckie. W. Szewczyk powtórzy swój odczyt w kilku miastach Warmii i Mazur.

„ODPOWIEDŹ" POLSKI FILM O WRZEŚNIU 1939 ROKU

W najbliższych dniach wchodzi na nasze ekrany najnowszy polski film średniometrażowy pt. „Odpowiedź". Jest to nowy rodzaj filmu o charakterze dokumentalnym. Jego autorami są dwaj dziennikarze publicyści: Rafał Praga i Bronisław Wiernik. Tematem filmu jest odpowiedzenie na pytanie, dlaczego doszło do klęski wrześniowej w Polsce i dlaczego wrzesień 1939 r. więcej się nie powtórzy.

W niezwykle interesujący sposób w bardzo krótkim czasie Praga i Wiernik zrealizowali na taśmie filmowej swój pomysłowy i przejrzyście skomponowany scenariusz. Wykorzystali wszystkie możliwe zdjęcia dokumentalne, kronik krajowych i zagranicznych. Oczywiście wiele z nich jest zupełnie nieznanych widzowi polskiemu. Fabuła filmu jest pasjonująca, gdyż jej bohaterem są sensacyjne wypadki historyczne ostatniego dwudziestolecia. Zasługą filmu jest wartkie tempo, lapidarność i odpowiednio utrzymana hierarchia i proporcja spraw oraz zagadnień. Przejrzystość ekspozycji ułatwia zrozumienie zagadnienia widzowi, nawet nie zawsze zorientowanemu w kulisach tzw. wielkiej polityki. Wymowa faktów jest zbyt oczywista.

Film zaczyna się 1 września 1949 r na marienszlackim rynku w Warszawie. W dniu rozpoczęcia roku szkolnego, w promieniach słońca, na tle odbudowującej się coraz piękniej stolicy — tańczą dzieci. Przygląda się im kobieta z maleństwem na ręku. Nagle jej uśmiechniętą twarz pokrywa troska. „O czym myślisz, matko?" W jej pamięci staje 1 wrzesień sprzed 10 laty.

Na ekranie ukazują się hitlerowskie eskadry nad Warszawą. Bomby, ruiny, bohaterska walka ludności i żołnierzy, buńczuczne zapewnienia sanacyjnego rządu „silni zwarci, gotowi" i — upokorzony naród pyta: „dlaczego".

Aby dać odpowiedź, obiektyw cofa się do 1933 roku. Rozpoczyna się filmowa opowieść, która ukazuje głębokie przyczyny późniejszych wypadków, które doprowadziły do września 1939 r.

Szaleje kryzys. Głód i nędza w Europie. W Ameryce wylewa się mleko, topi zboże, aby tylko utrzymać zyski trustów. Tylko jeden kraj — Związek Radziecki nie zna klęski nadprodukcji i bezrobocia. Staje się on nadzieją wyzyskiwanych na całym świecie, wskazuje drogę wyjścia z kryzysu, mobilizuje do walki z kapitalizmem.

Na ekranie widzimy jak potężnieje rewolucyjny ruch robotniczy, jak podnosi się fala strajków. Bankierzy szukają człowieka, który pomoże utrzymać zyski i przywileje. Po chwili obiektyw zatrzymuje się na wrzeszczącym Hitlerze. W niemieckich hutach przetapia się dolary i funty na armaty. I Hitler woła: „Niemcy muszą skierować wzrok ku Wschodowi". Tak międzynarodowy faszyzm głosi jego ustami krucjatę przeciw krajowi socjalizmu. Hitlerowi biją brawo jacyś panowie w cylindrach. Poznajemy ich — to polscy fabrykanci i obszarnicy.

Następują dalsze zdjęcia filmowe. Beck w Berlinie, Himmler w kordialnej rozmowie z szefem policji granatowej Kordianem-Zamorskim, Goering na polowanku u Mościckiego. Wojska niemieckie w Nadrenii, Mussolini w Abisynii, a polscy kapitaliści wciąż przyklaskują.

Wypadki posuwają się szybko naprzód. Katastrofa zbliża się. Hitler gości przyjaciela Mussoliniego, Chamberlaina i Daladiera, którzy przy monachijskim stole sprzedają Czechosłowację, aby pchnąć go dalej na Wschód. Droga wiedzie przez Polskę, która jest już otoczona pętlą hitlerowską.

Józef Stalin raz jeszcze wzywa narody miłujące pokój do wspólnego frontu przeciw agresji. Pod naciskiem opinii publicznej Anglia rozpoczyna komedię pertraktacji z ZSRR o stworzeniu wspólnego frontu przeciw hitlerowcom.

Scenarzyści zatrzymują na klatce filmowej wsiadającego do samochodu Chamberlaina. Pada pytanie: „Kogo pan wysłał do Moskwy?" Dalsze zdjęcia demaskują prawdziwą rolę i brak pełnomocnictw wysłanych przedstawicieli Anglii.

Nadszedł tragiczny dzień 1 września 1939 r. Okrążona przez hitlerowskie Niemcy, sprzedana przez zachodnich opiekunów, zdradzona przez kapitalistyczny rząd stanęła Polska sama przeciw Niemcom. Oglądamy ponure zdjęcia tego najtragiczniejszego polskiego września. Gdzie obiecana pomoc Francji i Anglii? Odpowiedzią jest zdjęcie Hitlera, przymującego defiladę w Al. Ujazdowskich. Grabarze niepodległości Polski nie chcieli słyszeć słów „Mein Kampf" o wytępieniu narodu polskiego. Himmler zwiedza Oświęcim, Majdanek, Treblinkę...

Film toczy się dalej. Hitler napada na ZSRR. W Moskwie Józef Stalin wygłasza do żołnierzy radzieckich historyczne słowa o tym, że przypadła im misja wyzwolenia Europy. Front walki zbrojnej — Stalingrad, partyzantka w Polsce, Kościuszkowcy przebijają się do Ojczyzny, Chełm i Lublin. Pierwsze kwiaty i pierwsza radość na wyzwolonym skrawku polskiej ziemi. Armia Radziecka i Wojsko polskie zbliżają się do Wisły. Dni okupanta — oraz obszarników i fabrykantów są policzone.

Wtedy wybucha powstanie w Warszawie, a jej oszukana ludność pada ofiarą zdrady tych, co zdradzili przed 5 laty. Wstrząsające są autentyczne zdjęcia z Powstania, przedstawiające niezwykłe bohaterstwo ludności w walce z najeźdźcą hitlerowskim. Po kapitulacji exodus ludności na szczęście nie trwa długo. 17 stycznia 1945 r. Prezydent Bierut przyjmuje pierwszą defiladę w wolnej stolicy.

Obiektyw utrwala pierwsze przejawy odradzającego się życia polskiego w lepszych warunkach, już bez wyzysku. Następują wspaniałe obrazy odbudowy kraju, jego rozbudowy gospodarczej. Podobnie jest w innych krajach demokracji ludowej.

Masy pracujące na zachodzie zaostrzają swą walkę o wyzwolenie. Bankierzy świata knują nowy spisek przeciw nim i pokojowi. Znajdują następców Hitlera. Widzimy Dullesów, Forrestali. Starzy aktorzy chcą znów kręcić stary film, ale dziś film kręcą miliony uświadomionych, miliony prostych ludzi na całym świecie.

Imperialiści straszą świat na Bikini bombą atomową. Doskonałym pomysłem jest ukazanie słupa wody i powietrza po zrzuceniu bomby i potem jego raptowne opadnięcie. Tak też rozwiał się szantaż atomowy. Związek Radziecki zna tajemnicę bomby atomowej od dawna, ale nikogo nią nie straszy. Wykorzystuje ją dla dobra człowieka. Ludzie radzieccy budują ustrój sprawiedliwości, a ZSRR jako ostoja pokoju i postępu napawa otuchą i wskazuje drogę całej ludzkości.

Film ukazuje nam następnie odpowiedź milionów prostych ludzi w różnych punktach, które mówią głośno swoje „nie" podżegaczom wojennym, ukazuje nam ludzi, którzy potrafią walczyć o pokój. Odpowiedzią ich jest przede wszystkim wzmożona praca dla dobra swych krajów.

Naród polski patrzy z ufnością w przyszłość, bo nie poczuje się już nigdy samotny, opuszczony i bezbronny. Wie, kto jest jego przyjacielem i na kogo może niezawodnie liczyć. Wrzesień 1939 r. nie powtórzy się więcej. W ostatnim obrazie filmu matka z dzieckiem na rynku marienszlackim jest znów uśmiechnięta, posiada wiarę, należy do tych, którzy potrafią walczyć o pokój i nie dopuścić do nowego września.

Realizatorzy filmu odpowiedzieli w sposób jasny i przejrzysty na postawione w filmie pytanie. Wartkie tempo, szereg nowych nieznanych zdjęć, pomysłowe i nieoczekiwane kontrasty, spięcia dramatyczne, zwięzły tekst — wszystko to razem sprawia, iż film trzyma widza w ciągłym napięciu. A co najważniejsze — doskonale wyjaśnia problem.

Gorzów na nowych torach życia Kulturalno-Oświatowego

Staraniem Inspektoratu Szkolnego zwołana została robocza konferencja oświatowa, która miała za zadanie skoordynowanie i zaplanowanie prac świetlicowych i kulturalno-oświatowych na terenie miasta i powiatu.

Konferencję prowadził inspektor oświaty dla dorosłych, p. Matyja, udział w niej wzięli działacze oświatowi miasta i powiatu, a w szczególności przedstawiciele organizacyj masowych jak Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet, Związki Zawodowe, Służba Polsce.

Jak wynika ze złożonych przez przedstawicieli poszczególnych organizacji sprawozdań, praca w dziedzinie organizacji świetlic, zespołów amatorskich, chórów itp. była dotychczas mocno nieskoordynowana. Często zdarzało się zwłaszcza na terenie powiatu, że powstawało w jednej miejscowości kilka analogicznych ośrodków, których praca się rozpraszała. Pojęcie samej pracy świetlicowej było bardzo różne i nazwę świetlicy nadawano raczej lokalom służącym do zebrań i zabaw a nie do istotnej pracy oświatowo-kulturalnej.

Do tej pory na terenie miasta i powiatu istniało: 25 świetlic ZSCh, 20 świetlic ZMP, 3 świetlice PO „Służba Polsce", 7 świetlic zorganizowanych przez Dyrekcję Lasów Państwowych, 4 Ochotniczych Straży Pożarnych, kilka świetlic Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich, oraz 65 świetlic przy poszczególnych zakładach pracy i związkach zawodowych.

Niestety, duża ilość z wymienionych punktów była martwa i nie przejawiała większej działalności. Istniało przy nich 14 zespołów amatorskich i 5 chórów, które jednak nie prowadziły systematycznej pracy, lecz działały jedynie dorywczo.

Obecnie tak czynniki odgórne jak i miejscowe przykładają wielką wagę do dokształcania pracowników oświatowych a szczególnie kierowników świetlic. W przyszłym roku projektuje się utworzenie rocznego studium dla pracowników świetlicowych, na którym wytypowani przez czynniki powiatowe kandydaci zdobędą odpowiednie wykształcenie, by pokierować życiem poszczególnych świetlic i zespołów.

Już obecnie Powiatowy Zarząd ZSCh poza etatem dla inspektora kulturalno-oświatowego posiada możliwości stałego opłacania 4 kierowników świetlic. Projektuje się również zaangażowanie stałego instruktora, któryby zajął się wyłącznie zespołami amatorskimi i chórami, udzielając im fachowych wskazówek w pracy. Organizuje się również zespoły prelegentów, którzy wygłaszać będą odczyty tak na tematy fachowe, jak społeczno-polityczne i oświatowe.

Plan pracy na rok szkolny 1949/50 przewiduje zorganizowanie na terenie powiatu: przez Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale ZMP i Ligi Kobiet 37 świetlic, 13 zespołów teatralnych, 7 zespołów recytatorskich, 3 chórów i 3 zespołów muzycznych, 7 grup tanecznych, 4 zespoły dobrego czytania i 4 zespołów samokształceniowych. W ramach akcji odczytowej zaprojektowano wygłoszenie około 170 odczytów i prelekcji.

W tym samym czasie na terenie miasta powstanie 30 świetlic zorganizowanych przez ZMP, dalej Dom Młodzieży zorganizowany przez tą organizację, oraz 10 zespołów teatralnych, 3 chóry i 6 zespołów muzycznych. Związki Zawodowe posiadać będą na terenie miasta i powiatu 70 świetlic zakładowych i związkowych. Z pojęciem świetlica łączymy obecnie pojęcie odpowiedniego lokalu, zespołu świetlicowego i ciągłości pracy kulturalno-oświatowej.

Zorganizuje się również 3 świetlice i Dom Młodzieży w Witnicy.

Powyższe plany powstałe w ścisłym porozumieniu wszystkich organizacyj, których zadaniem jest upowszechnienie pracy kulturalno-oświatowej, ogarną całe miasto Gorzów i powiat siatką świetlic i zespołów świetlicowych. Odpowiednio przeszkolony personel świetlicowy pozwoli na podniesienie ogólnego poziomu mieszkańców miasta i powiatu, pozwoli na wzięcie przez wszystkich udziału w zdobyczach Polski Ludowej.

Kronika Polonii Zagranicznej

Kanada

Kanadyjska „Kronika Tygodniowa", organ tamt. postępowej Polonii zamieszcza w ostatnim numerze artykuł o losach obałamuconych tułaczy w większości Polaków wywożonych jako „towar roboczy" za morza.

„Nie tak dawno — pisze wspomniane pismo — z oburzeniem czytaliśmy w prasie o wywiezieniu uchodźców wojennych z obozów DP w Zachodniej Europie do Kanady.

Reakcyjna prasa kanadyjska witała hałaśliwie tułaczy. Fotografowano ich i pisano reportaże pełne zachwytu nad talentami i zdolnościami dipisów, oraz sławiące wspaniałomyślność kraju który udzielił im schroniska.

Tymczasem myślą przewodnią polityki sprowadzania uchodźców wojennych nie był żaden humanitaryzm. Wprost odwrotnie. Za zgodą rządu pracodawcy wybierali w obozach DP tylko ludzi młodych i silnych. Wynagrodzenie otrzymywał dipis niższe i to często o połowę niższą, od tego, jakie dostaje robotnik miejscowy. Sprowadzenie młodych imigrantów jest dla Kanady interesem bardzo zyskownym. Przyznano to zresztą bardzo otwarcie w tamtejszym senacie podczas posiedzeń Komitetu Imigracyjnego.

Senator Mc Guire powiedział otwarcie i szczerze: „Bierzemy ich (to znaczy imigrantów) bynajmniej nie dla ich własnego dobra, ale dla naszej korzyści, by wykonywali ciężką pracę i sprawdzamy ich tak samo jak byśmy sprawdzali wojskowe konie, zważając przy tym, czy są zdrowi". (Urzędowy stenogram senackiej komisji imigracyjnej, str. 32).

Na innym posiedzeniu komisji podpułkownik A. J. Hicks wskazywał na wielki zysk w dolarach, wynikający ze sprowadzania uchodźców w sile wieku i odpowiednio wyszkolonych.

Sielanka powitalna tymczasem skończyła się. Dzisiaj przy wzmagającym się bezrobociu — skierowano pierwsze ataki w stronę nieszczęsnych otumanionych dipisów. Niedość, że położenie nowych przybyszów jest bardzo ciężkie, że wysyłani są do najcięższych robót, że otrzymują wynagrodzenie o wiele niższe od tego, jakie otrzymuje robotnik kanadyjski i w dodatku są przykuci do miejsca pracy kontraktem — rzuca się jeszcze na nich zniewagi. Ostatnio torontoński „Globe and Mail" — organ właściciela wielu kopalń złota, wydrukował na czołowym miejscu obszerny list jednego ze swoich czytelników pod wymownym tytułem — „Większość dipisów to kłamcy i krętacze". Autor listu pisze, że spośród 15 dipisów, którzy u niego pracowali, tylko na jednym mógł polegać. Pozostali to kłamcy, intryganci, niepewni i nieodpowiedzialni. Wykazali oni niewdzięczność za przyjęcie ich do Kanady, gdyż nie dotrzymują kontraktów pracy. Zaleca on, by wynagrodzenie imigrantów było wstrzymywane w ciągu pierwszego roku by w razie niedotrzymania kontraktu, byli deportowani z powrotem na ich własny koszt.

Fakt drukowania takiego listu przez wielki dziennik kanadyjski daje wiele do myślenia. Autor listu zrzucił maskę, przemówił językiem wyzyskiwacza i pokazał swój prawdziwy stosunek do imigranta — stosunek pana do niewolnika.

P.

„POLSKA ZACHODNIA"
jest skutecznym organem ogłoszeniowym w całej Polsce

KALENDARZ TERMINOWY P. Z. Z. i L. M. na rok 1950 już do nabycia

Wzorem lat ubiegłych, staraniem Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej wydany został ozdobny kalendarz terminowy na rok 1950.

Kalendarz ten zawiera — poza estetycznie pomyślanym calendarium — pełny wykaz imion słowiańskich oraz rocznice historyczne. Cennym uzupełnieniem kalendarza są wyjątki aktualnych wypowiedzi czołowych mężów stanu.

Każde biuro, sklep oraz mieszkanie winny zaopatrzyć się niezwłocznie w kalendarz terminowy PZZ i LM na rok 1950.

Cena kalendadza wynosi 110 zł. Zamawiać we wszystkich okręgach i obwodach PZZ na terenie całego kraju.

PRACA I DZIAŁALNOŚĆ P. Z. Z.

Okręg Szczeciński Polskiego Związku Zachodniego wysłał następującą depeszę do Marszałka ROKOSSOWSKIEGO

Szczecin, dnia 21 listopada 1949 r.

Do
Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
Marszałka Polski
Ob. Konstantego Rokossowskiego
Warszawa

Delegaci zebrani na Walnym Zjeździe Okręgowym Polskiego Związku Zachodniego w Szczecinie wyrażają swoją głęboką radość z powodu mianowania Was, Obywatelu, Ministrem Obrony Narodowej i Marszałkiem Polski.

My członkowie Polskiego Związku Zachodniego przyrzekamy stać pod rozkazami Obywatela Marszałka na straży Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej i światowego pokoju, którego nie zdołają podważyć imperialiści i podżegacze wojenni, budujący agresywne rewizjonistyczne Niemcy Zachodnie.

Polski Związek Zachodni

Dalsze Zjazdy Okręgowe

Walny Zjazd Okręgu Rzeszowskiego

Nadzwyczajny Zjazd Okręgu Rzeszowskiego zagaił prezes Okręgu ob. mgr Petrus, witając przybyłych przedstawicieli Ligi Morskiej, delegatów partii politycznych, delegatów PZZ i gości, oraz powołując prezydium obrad.

Następnie ob. Petrus wygłosił dłuższe przemówienie, zaczynając od wezwania zebranych do złożenia chwilą milczenia hołdu pamięci gen. Świerczewskiego, który w Rzeszowie formował Dywizję Wojska Polskiego.

Mówca złożył następnie gorące podziękowanie ob. ob. wojewodzie J. Mirkowi i wicewojewodzie B. Łazarskiemu za poparcie poczynań PZZ na terenie województwa rzeszowskiego. — W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Petrus scharakteryzował rozwój zrozumienia potrzeby sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej w narodzie polskim, jako podstawowych elementów naszych zwycięstw na Ziemiach Zachodnich.

Analizując osiągnięcia PZZ w okresie przed- i powojennym, prelegent stwierdził, że obecnie staną przed PZZ nowe zadania, których realizacja nastąpi w nowej ,zjednoczonej organizacji.

Z kolei przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Okręgu Rzeszowskiego Ligi Morskiej — ob. Petrus Juliusz, w imieniu P. Z. P. R. — ob. prof Gernand Józef, mieniem S. L. — ob. Le Bouton. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali swe uznanie i podziękowanie za pracę Polskiego Związku Zachodniego.

Sprawozdanie z działalności Okręgu Rzeszowskiego złożył sekretarz Okręgu, ob. Cichocki Władysław. Przypomniał on zebranym, że PZZ został założony w Rzeszowie już w r. 1944 i kładł w tym okresie największy nacisk na akcję przesiedleńczą i kierowanie osadników na Ziemie Zachodnie. Po przejęciu tej akcji przez P. U. R., Okręg został restytuowany dopiero w marcu 1947 r., początkowo jako jeden z Obwodów Okręgu Krakowskiego, a od jesieni tegoż roku jako samodzielny Okręg.

W skład Zarządu Okręgu w okresie sprawozdawczym wchodzili: mgr Petrus Franciszek — prezes, Chłodnicki Stanisław — wiceprezes, Rajchert Kazimierz — skarbnik Pyłowanowa Karolina i inż. Rzewuski Stanisław — członkowie Zarządu, a od 1. II. 1948 Cichocki Władysław — sekretarz.

Do dnia 31 stycznia 1948 r. Okręg posiadał 18 Obwodów. 46 Kół i 3000 członków. W roku 1948 i 1949 nastąpił poważny rozwój organizacyjny, tak, że w dniu Zjazdu stan Okręgu wynosił: 18 Obwodów, 275 Kół, 23.675 członków. Według uchwały, którą powziął Zarząd w ramach „Czynu 1-szo Majowego" ilość członków do końca roku bieżącego winna osiągnąć cyfrę 30.000.

Okręg czuwa nad przebiegiem prac organizacyjnych w terenie przez stałe lustracje placówek terenowych, organizuje regularną akcję odczytową, prowadzi szereg prac programowych. Prócz tego bierze żywy udział we wszystkich akcjach i imprezach ogólnopaństwowych, współpracuje z partiami politycznymi, związkami zawodowymi i instytucjami społecznymi.

Po odczytaniu sprawozdań skarbnika Okręgu i Komisji Rewizyjnej zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W rozwiniętej następnie dyskusji głos zabrało 20 osób, które jednomyślnie potwierdzały słuszność uchwały Zarządu Głównego PZZ.

Na zakończenie obrad przyjęto przez aklamację rezolucję.

Walny Zjazd Okręgu Lubelskiego

otworzył prezes Okręgu ob. prof. dr A. Wojtkowski, powołując do prezydium ob. ob. Mazura J., naczelnika Jamińskiego A., delegata KW PZPR mgr Gwardaka, sekretarza Okręgu mgr Chybowskiego i ob. Gładkowską jako sekretarkę.

Pierwszy referat na temat Niemiec Demokratycznych wygłosił ob. mgr Gwardak.

Następnie ob. Jaminski prezes Obwodu PZZ w Lublinie przedstawił sprawę zjednoczenia PZZ i Ligi Morskiej. Mówca zwrócił uwagę zebranych na fakt, że najistotniejsze są dla nas obecnie zadania, jakie stawia przed Narodem plan 6-cioletni na odcinku morza i obrony morskiej i tym też zagadnieniom poświęcona będzie w pierwszym rzędzie zjednoczona organizacja.

Sprawozdanie z działalności Okręgu Lubelskiego złożył sekretarz Okręgu ob. sędzia Chybowski. Okręg Lubelski założony został już w. r. 1944, a więc był pierwszą placówką PZZ w wyzwolonej Polsce. Dzięki staraniom PZZ 150.000 osób otrzymało środki lokomocji, oraz pomoc finansową i organizacyjną przy powrocie na zachodnie tereny Polski, a placówki PZZ zarejestrowały łącznie ponad 350.000 osób wyjeżdżających na Ziemie Zachodnie. W akcji tej PZZ współpracował z PUR-em i P.C.K. — prowadzono ją w dalszym ciągu w r 1946 i 1947. — Równocześnie Zarząd Okręgu rozpoczął prowadzenie szeregu prac statutowych, a więc drogą odczytów i wykładów uświadamiał swoich członków o znaczeniu i bogactwie Ziem Zachodnich, o ich odbudowie i zagospodarowaniu, przeciwdziałał wrogiej propagandzie przez wydawanie i kolportowanie broszur i ulotek, publikowanie artykułów w prasie miejscowej, umacniał i rozszerzał sieć organizacyjną. W ramach akcji kulturalno-oświatowej Okręg zorganizował opiekę nad ludnością Ziem Zachodnich i może się poszczycić dużymi osiągnięciami na tym polu. Okręg otacza stałą opieką kilka szkół na terenie Warmii i Mazur, dostarczając dla tamtejszej młodzieży książek, odzieży, pomocy szkolnych itp. W latach 1947 i 1948 przyjęto w Lublinie kilka wycieczek młodzieży mazurskiej, a w roku bieżącym sprowadzono na kolonie letnie 296 dzieci z pow. mrągowskiego, które rozmieszczono w 14 punktach woj. lubelskiego.

Praca Okręgu rozwijała się z roku na rok pomyślniej, czego oczywistym sprawdzianem były doroczne Tygodnie Ziem Zachodnich, przynoszące poważne efekty natury zarówno finansowej, jak propagandowej i organizacyjnej.

W chwili obecnej Okręg liczy ok. 12.000 członków, w tym 8000 w samym Lublinie. PZZ cieszył się na terenie Lublina uznaniem zarówno społeczeństwa, jak władz i partii politycznych, z którymi przez cały czas swego istnienia blisko współpracował dla dobra Polski Ludowej.

Po sprawozdaniu Sekretarza Okręgu i Komisji Rewizyjnej przystąpiono do wybrania 16 delegatów Okręgu na Zjazd Krajowy PZZ, oraz do głosowania nad wnioskiem dotyczącym połączenia PZZ i Ligi Morskiej. Wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Na zakończenie Zjazdu ob. Chybowski złożył podziękowanie prezesowi Okręgu prof. dr. Wojtkowskiemu za jego ofiarną i długoletnią pracę, władzom i partiom politycznym za pomoc i współdziałanie z PZZ-em, jak bratnim organizacjom za poniesione wysiłki. Z kolei w imieniu Zarządu sekretarzowi Chybowskiemu podziękował ob. nacz. Jamiński, po czym przewodniczący zamknął obrady.

*

Sprawozdania ze Zjazdów w Okręgach Warszawskim i Białostockim zamieścimy w następnym numerze

K.

Zebranie aktywu Ligi Morskiej w Lublinie

W Lublinie odbyła się odprawa robocza aktywu Okręgu Ligi Morskiej pod przewodnictwem prezesa Okręgu LM, ob. Stanisława Rejznera. Po powitaniu, przyjęciu porządku dziennego i powołaniu prezydium wygłosił ob. Zbigniew Kokoczyński obszerny referat na temat „Liga Morska w obliczu połączenia z Polskim Związkiem Zachodnim". Prelegent w jasny i prosty sposób nakreślił cele Ligi Morskiej, słuszną politykę naszego Rządu, która gwarantuje nam niezależność od państw kapitalistycznych, tak pod względem gospodarczym jak i politycznym w oparciu o potężny Związek Radziecki.

Zdrowa myśl koncentracji sił i środków, tak charakterystyczna dla doby obecnej, ogarnęła najpierw ruch robotniczy, potem organizacje kombatanckie, a teraz przenika również do organizacji społecznych. Fakt połączenia LM i PZZ pozwoli na zaoszczędzenie środków materialnych przez nową organizację połączoną, a przez to przyczyni się do spotęgowania sił twórczych naszego Narodu na polu naszej gospodarki pokojowej. Na tle wspólnych celów LM i PZZ, nakreślił referent cele i zadania nowej organizacji.

W dyskusji zabierali głos delegaci Obwodów Biłgoraj, Krasnystaw, Lubartów, Łuków, Puławy, Siedlce, Radzyń-Podl., Włodawa, Zamość, wizytator Serafin z Kurator. Okr. Szk. Lub. i sekretarz Okręgu Lubelskiego PZZ, mgr Czesław Chybowski.

Mgr Chybowski scharakteryzował działalność LM i PZZ, podkreślając fakt ostrych represji, stosowanych przez hitlerowskiego okupanta wobec członków obu organizacji.

Na zakończenie swego przemówienia mgr Chybowski uwypuklił korzyści materialne i moralne, jakie odniesie przyszła organizacja przez sam fakt zjednoczenia, jak również, że będzie to organizacja wyższej użyteczności, której polem działania i zainteresowań będzie zarówno nasze 500-kilometrowe wybrzeże i stworzenie na nim silnej gospodarki morskiej, jak i nasze Ziemie Zachodnie, które zwiększają nasz potencjał gospodarczy.

Wszyscy dyskutanci wyrażali żywe zadowolenie ze zjednoczenia obu organizacji.

Na zakończenie przewodniczący zreasumował dyskusję i wezwał cały aktyw do gruntowego i terminowego przygotowania zjednoczenia, tak pod względem organizacyjnym jak i finansowo-gospodarczym.

Przedstawiciel KW PZPR, Zawadzki w końcowym przemówieniu podkreślił słuszność połączenia się LM z PZZ, wyraził uznanie dla działaczy LM i PZZ i zaznaczył, że należy dążyć za przodującą klasą robotniczą na drodze do socjalizmu. St. - St.

Praca zespołu młodzieżowego gdańskiego okręgu PZZ

Nawiązując do tradycji lat ubiegłych i tego lata wyruszyło w teren szereg zespołów młodzieżowych PZZ, rozwijając działalność sanitarną i repolonizacyjną wśród ludności Ziem Odzyskanych.

Zespół zorganizowany przez Okręg Gdański liczył 5 osób i działał w miejscowości Rozłazino (Lębork) od 13 sierpnia do 4 września 1949 r. Fundusze uzyskano od Zarządu Okręgu PZZ oraz od Polskiego Czerwonego Krzyża.

Głównymi zadaniami, jakie zespół postanowił wypełnić była repolonizacja i praca nad podniesieniem stanu higieny i zdrowotności Rozłazina i okolicy.

Nawiązano kontakt z ludnością. Najlepszym łącznikiem była dobrze zaopatrzona apteczka i chęć niesienia ulgi i pomocy.

Nie chcąc zabierać zbyt wiele czasu ludności przeciążonej pracą w okresie żniw, pracę w dziedzinie kulturalno-oświatowej ograniczono do wyświetlania i objaśniania filmów krótkometrażowych oraz do zorganizowania kilku wieczorów artystycznych. Łączono pracę repolonizacyjną z sanitarną, przeprowadzając specjalne rozmowy w trakcie niesienia pomocy lekarskiej. Odwiedzono wszystkie wsie i majątki rolne gminy Rozłazino, zwracając uwagę na czystość i higienę osobistą, mieszkań i zagród gospodarskich.

W ambulatorium udzielano stale pomocy doraźnej oraz robiono opatrunki. Chorych, którym doraźna pomoc nie wiele mogła przynieść ulgi, kierowano do powiatowego ośrodka zdrowia, pouczając o konieczności leczenia i walcząc z uprzedzeniami.

Przeprowadzono również kurs dla „Wiejskich Przodowników Zdrowia", zgodnie z programem przewidzianym przez Ministerstwo. Wykłady odbywały się wieczorem. Kurs ukończyło 15 osób, a egzamin odbył się w obecności przedstawicieli władz.

Pozostałe z akcji sanitarnej lekarstwa i materiały opatrunkowe rozdzielono — tworząc 5 apteczek, które wręczono 5 absolwentom kursu — mieszkającym w poszczególnych wsiach. W czasie wędrówek rozdano najbardziej potrzebującym dary.

Starano się również o upowszechnienie sportu na wsi, zakupując sprzęt do siatkówki. Zorganizowano sekcję sportową, złożoną z 27 członków.

W ten sposób ekipa sanitarna zorganizowana przez okręg gdański PZZ wykonała cząstkę ogromnego zadania, w dziedzinie podniesienia stanu higieny i zdrowotności w służbie dobrze pojmowanej pracy społecznej. P.

Trzciel – miasteczko przyszłych budowniczych

Trzciel — miasteczko w powiecie międzyrzeckim o pięknej karcie historycznej już od dziesiątek lat było ośrodkiem wikliniarstwa. Przed ostatnią wojną światową okupant urządził tam skromnych rozmiarów szkołę dla mistrzów wikliniarskich. Po wyzwoleniu miasteczka oprócz budynku ze szkoły nic nie pozostało, a sam budynek przyznano poznańskiej Izbie Rzemieślniczej, oddając go do dyspozycji ośrodka szkoleniowego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

Przy życzliwym ustosunkowaniu się władz powiatowych i miejskich przystąpiono do remontu budynku. Kierownictwo ośrodka objął fachowiec w tej dziedzinie ob. inż. Ewaryst Namysł. Dzięki jego energii w 1947 roku uruchomiony został pierwszy kurs koszykarski (3-miesięczny), który ukończyło 40 osób. Krótko potem odbył się drugi kurs, który również ukończyło 40 osób. Równocześnie powstała w Trzcielu spółdzielnia pracy „Obra", która zrzesza kilkadziesiąt rzemieślników wikliniarskich.

Kiedy szkoleniu wikliniarzy nadano właściwe formy, przystąpiono do zorganizowania dwuletniej średniej szkoły rzemiosł budowlanych. Szkoła ta na początku, tj. od stycznia 1948 roku rozpoczęła swoją działalność w tym samym budynku, lecz jak wykazała praktyka, już w następnych tygodniach musiano przystąpić do rozbudowy uczelni. Doceniając znaczenie takiej uczelni Zarząd Miejski odstępuje budynek sąsiedni oraz na internat oddaje dotychczasową świetlicę powszechną. Do szkoły uczęszcza 120 chłopców z czego 90 proc. ze środowiska robotniczo-chłopskiego. Uczniowie otrzymują w szkole bezpłatną naukę, utrzymanie, mieszkanie w internacie, opiekę lekarską i pomoc odzieżową. Szkoła ma 7 wykładowców i 9 instruktorów. Subwencji udziela Ministerstwo Odbudowy. Obok normalnej nauki przy szkole zorganizowane są 3-miesięczne kursy wieczorowe dla czeladników, kursy 5-tygodniowe dla instruktorów budownictwa I i II stopnia.

Stały rozwój szkoły powoduje przejęcie tej uczelni całkowicie przez Ministerstwo Budownictwa. Obecna jej nazwa brzmi: **„XX Państwowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa w Trzcielu"**

Kursy koszykarstwa subsydiowane są natomiast przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Szkoła w nowej formie nabiera dalszego rozmachu i liczy już dziś 233 uczniów, posiada dwa internaty oraz szereg innych obiektów, w których znajdują się własne, bogato wyposażone warsztaty rzemieślnicze. W Ośrodku szkolą się przyszli murarze, cieśle, stolarze, ślusarze, elektrycy, monterzy centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjni, dekarze, malarze i zduni.

Uczniowie szkoły, w ramach zajęć praktycznych, wyremontowali dotychczas cały szereg obiektów na użytek szkoły, która stale się rozrasta. Obecnie m. in. uczniowie pracują przy remoncie domu PZPR w Międzyrzeczu, przy przebudowie Urzędu Drogowego w Międzyrzeczu, dalej odbudowują Szkołę podstawową w Sieczynku, Dom Ludowy w Trzcielu i inne. Dodać należy, że obok szeregu wzorowych warsztatów, wspaniałych sal wykładowych, własnej wzorowej stołówki i ośrodek posiada własną chłodnię przy magazynach żywnościowych, rzeźnię, własne gospodarstwo rolne, plantacje wikliny, hodowlę żywca oraz inne własne urządzenia.

Prace uczniów reprezentowane były na różnych wystawach. Tak Ośrodek Szkolenia Zawodowego jak i Szkoła Koszykarska w świetlicach swych mają już szereg dyplomów. Obecnie Szkoła Koszykarska bierze udział w wystawie w Salonie Poznańskim, gdzie m. in. wystawiono wyroby galanteryjne, zabawki oraz fotel składany, który można używać jako leżankę wykonany wg pomysłu jednego z instruktorów.

Szkoła przygotowała eksponaty na dużą wystawę rzemiosła w Poznaniu z okazji 30-lecia istnienia Poznańskiej Izby Rzemieślniczej. M. in. na wystawie tej umieszczono wspaniały gabinet męski, wykonany całkowicie z wikliny. Koszt wykonania gabinetu jest bardzo niski. Meble wykonane z wikliny przedstawiają się bardzo korzystnie i mogą być dużą konkurencją dla mebli wykonanych z drzewa. W najbliższym czasie szkoła wysyła eksponaty na wystawę prac młodzieży rzemieślniczej w Pradze czeskiej.

90 proc. uczniów należy do ZMP, a wszyscy są członkami hufca „SP". Uczniowie mają możność korzystania z bogatej biblioteki, wyposażonej również w książki fachowe, a dalej wszystkie świetlice i sale wykładowe zaopatrzone są w gazety i czasopisma. Tak Ośrodek jak i Szkoła Koszykarska, w pierwszym półroczu wykonały już 67 proc. planu rocznego. Jeszcze w bież. roku Ośrodek Rzemieślniczy zwiększy pod każdym względem swoją działalność i produkcję o około 35 proc. W tym roku pobudowane zostaną dalsze nowoczesne warsztaty ślusarskie i stolarskie. W roku następnym przewidziana jest rozbudowa szkoły i uruchomienie Liceum Budowlanego I stopnia. Uczelnia ma znajdować się w dawnym poniemieckim, dziś kompletnie zburzonym pałacu, który uczniowie sami sobie odbudują.

Sztab wykładowców, liczący około 30 osób, jak również personel administracyjny i wszyscy uczniowie tworzą jedną wielką rodzinę, która poprzez naukę chce się przyczynić w największym stopniu do odbudowy zniszczonego działaniami wojennymi kraju oraz budowy sprawiedliwości społecznej.

Entuzjazm, jaki panuje na terenie wspomnianych uczelni, przy poparciu czynników rządowych i lokalnych pozwoli na zrealizowanie śmiałych planów. Trzciel, znany dotychczas jako ośrodek wikliniarstwa, z czasem będzie największym ośrodkiem, dającym naszej Ojczyźnie przyszłych budowniczych pomyślnego jutra w ramach wytycznych Planu 6-letniego.

Wład. J. Ciesielski

DROGERIA
ST. PIĄTKOWSKI
właściciel: Bolesław Piątkowski
SKŁAD FARB
POZNAŃ
Półwiejska nr 4
Telefon nr 40-76
701

Książki i czasopisma

PRZEGLĄD ZACHODNI

Najświeższy, obszerny nr 9—10 (wrzesień — październik) „Przeglądu Zachodniego" w Poznaniu zawiera na wstępie artykuł prof. Z. Wojciechowskiego „Distinguendum est", wyjaśniający istotę domowej walki polsko-niemieckiej i wskazujący perspektywę normalizacji stosunków polsko-niemieckich po utworzeniu ludowego rządu niemieckiego w Berlinie. Dalszy ciąg numeru poświęcony jest głównie sprawom niemieckim: A. Klafkowski pisze o „Zagadnieniu centralnej władzy niemieckiej", A. Rogalski o „Fauście Goethego w świetle najnowszych badań", P. Świderski omawia „Niemiecką doktrynę geopolityki", A. J. Kamiński rozstrząsa na przykładach „Obronę polityczną przestępców wojennych" niemieckich przez ich ziomków i Anglosasów. W dziale „Współczesna Czechosłowacja" A. J. Kamiński przedstawia życie polityczne i społeczne tego kraju („Lato w Czechosłowacji"). W dziale „Materiały" H. Zieliński oświetla udział Polaków w niemieckich wyborach za republiki wejmarskiej („Z problematyki narodowościowej na pograniczu polsko-niemieckim w dobie międzywojennej"). W. Marczyński omawia „Problem tzw. „palcówki" na Śląsku Cieszyńskim". K. M. Pospieszalski wyjaśnia, na czym polegała w okresie okupacji „Właściwość wyższego dowódcy SS i policji". Irena Turnau pisze „O pochodzeniu dzisiejszej ludności miasta Wrocławia".

W „Korespondencji" mamy odgłosy społeczne i kulturalne z Olsztyna, Wrocławia i Poznania.

NA ARENIE SPORTOWEJ

Zjazd Dziennikarzy Sportowych w Warszawie

Zebrani na I Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Sportowej w dniu 24 listopada 1949 r. dziennikarze sportowi witają z radością historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako drogowskaz w dalszej pracy w dziedzinie propagowania i walki o powszechność i nowe oblicze ideologiczne kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Pierwszy po wojnie Ogólnopolski Zjazd Dziennikarzy Sportowych w Warszawię był ważnym wydarzeniem na tle przemian w całokształcie życia sportowego Polski Ludowej — w zadaniu wychowania nowego człowieka — twórcy nowego sprawiedliwego ustroju, w którym kultura fizyczna jest jednym z najważniejszych środków socjalistycznego wychowania mas pracujących. — Dziennikarze sportowi realizować będą wraz z całym ruchem sportowym Polski Ludowej wielkie zadania wychowania pokolenia zdrowych, zahartowanych i świadomych bojowników o postęp, pokój i socjalizm.

BOKS

Rewia boksu polskiego

Ubiegłej niedzieli Łódź i Poznań były świadkami turniejów bokserskich, w których spotkały się najlepsze pięści polskie, celem wyłonienia reprezentacji na najbliższe spotkanie międzypaństwowe z Czechosłowacją oraz o tytuły najlepszych bokserów pięściarstwa polskiego.

Mimo dobrego poziomu spotkań, spodziewaliśmy się jednak ujrzeć boks większego formatu. Z małymi wyjątkami, brak u wszystkich pięściarzy wyczucia dystansu i jego ciągłej zmiany, co w sztuce pięściarskiej należy przecież do podstawowych kanonów. Dalej — niebogaty repertuar ciosów i jednostronność w ich wyprowadzaniu. Wreszcie szwankuje taktyka. Wyłączne prowadzenie przez sekundanta nie zawsze wystarcza. Należy w ringu i samemu myśleć. Kondycja na ogół nie zawodziła. W sumie widowiska były udane.

Pocieszającym objawem, to napór młodych sił — w tej chwili już talentów oszlifowanych — na dotychczasowe niezachwiane pozycje mistrzów. Taki Woźniak (waga musza) — to już dojrzały talent wielkiego formatu, o urozmaiconym repertuarze ciosów, wyczuciu i umiejętnej zmianie dystansu oraz z myślącą głową na karku. To samo można powiedzieć o pechowym Ścigale, Panke, leworęki mistrz zjadliwej kontry, przegrał z Antkiewiczem, źle nastawiony przez sekundanta w II rundzie.

Antkiewicz w dobrej formie, niemniej nic nowego nie wniósł do walk, prócz swej zwykłej bojowości. Taki — z grubsza biorąc — był obraz walk poznańskich.

W Łodzi — sensacją grubszego kalibru, to porażka mistrza Europy Kasperczaka w spotkaniu z starym rutyniarzem Grzywoczem. Poza tym znane i obecne wielkości boksu polskiego utrzymała nadal swą supremację.

Tak więc turnieje — łódzki i poznański — wyłoniły w poszczególnych wagach następujących mistrzów:

Waga musza — Woźniak Poznań). Waga piórkowa — Grzywocz (Śląsk). Waga kogucia — Antkiewicz (Gdańsk). Waga lekka — Debisz (Łódź). Waga półśrednia — Chychła (Gdańsk). Waga średnia — Kolczyński (W-wa). Waga półciężka — Grzelak (Poznań). Waga ciężka — Szymura (W-wa).

Sędziowanie na poziomie. — Organizacja w obu miastach sprawna — publiczności b. dużo.

PIŁKA NOŻNA

Górnik (Radlin) mistrzem II Ligi

Wisła (Krak.) — Kolejarz (Poznań) 3:2.

Cracovia (Kraków) — ŁKS (Łódź) 2:1.

Od Wydawnictwa

Z przyczyn technicznych nie ukazał się nr 47 „Polski Zachodniej" z datą 27 listopada 1949 r. Numer dzisiejszy naszego pisma jest podwójny i zawiera 10 stron objętości.

W portach i na morzach świata

Skarby na dnie morza

Zagadnienie wydobywania zatopionych i spoczywających na dnie morza skarbów narodziło się wiele dziesiątków lat temu, gdy zdobycze techniki zaczęły umożliwiać nie tylko wysyłanie ubranych w skafandry nurków na dno morza, ale i podnoszenie zatopionych wraków lub przynajmniej wydobywanie znajdujących się w ich wnętrzu ładunków. Przez wiele lat, zwłaszcza w okresie międzywojennym, ludzie pasjonowali się wiadomościami o próbach wydobycia okrętów zatopionych kilkaset lat temu. W wielu krajach Europy zachodniej i w Ameryce ogarnięci gorączką złota bankierzy i awanturnicy poczęli tworzyć towarzystwa, których zadaniem było odnalezienie i wydobycie zatopionych okrętów — hiszpańskich galeonów, francuskich, okrętów liniowych i fregat, które ponoć poszły na dno z wielkimi skarbami w postaci złota, srebra i bezcennych kosztowności, złupionych w koloniach, bądź zdobytych w boju — celem eksploatacji znajdujących się w ich wnętrzu ładunków. Zaprzągnięci do pomocy uczeni, historycy i geografowie, w żmudnych badaniach starych kronik, pamiętników i dzieł historycznych, traktujących o dziejach flot świata i wojen morskich, starali się ustalić miejsca, gdzie spoczywają okręty wojenne, statki handlowe bądź też jednostki korsarskie, które uległy zatopieniu z wielkimi skarbami na pokładzie. Później towarzystwa te, dysponując okrętami ratowniczymi i pogłębiarkami oraz ekipami dobrze wyszkolonych i wyposażonych nurków, przystąpiły do wydobywania skarbów, stosując częstokroć wymyślne urządzenia, których skonstruowanie i użycie pochłonęło milionowe kwoty. Wszystkie te przedsięwzięcia zakończyły się jednak fiaskiem. Szukano na różnych morzach i w wielu wypadkach umiejscowiono zatopione okręty, jednakże przeszukujący je nurkowie na ślady skarbów nie natrafili. Morze potrafiło dobrze ustrzec swych tajemnic.

Po zakończeniu minionej wojny zagadnienie wydobywania zatopionych okrętów i statków oraz eksploatacja znajdujących się w nich ładunków — stały się znów aktualne. Oczywiście, tym razem nie chodziło już o wydobywanie legendarnych skarbów w postaci złota, srebra i drogich kamieni. Na dnie mórz znajdowało się jednak dużo transportowców, które zatonęły w trakcie przewożenia cennych ładunków: szlachetnych metali i dużych zapasów żywności w hermetycznie zamkniętych puszkach. I tak np. zatopiony na minie u wejścia do portu w Sośnicy (Sassnitz) transportowiec „Hamburg" (ex-transatlantyk o pojemności 22.000 BRT) posiadał ładunek ca 3000 ton miedzi, cyny i aluminium oraz 1500 ton żywności konserwowej. Szwedzi wydobyli pod koniec wojny statek, na którym znajdował się duży ładunek żywności: mięsa i mąki. Ani mięso, ani mąka nie były zapuszkowane, a jednak po wydobyciu okazało się, że znajdują się w stanie zdatnym do spożycia, mimo że statek przeszło rok spoczywał na dnie morza. Słona woda morska doskonale zapeklowała mięso, zaś znajdująca się w workach mąka została uratowana dzięki wytworzeniu się skorupy, w postaci „ciasta" powstałego przez zetknięcie się wody z mąką. Wewnątrz tej skorupy znaleziono mąkę, która nadawała się do zużycia.

Opisany powyżej wypadek nie stanowi jednak reguły, gdyż zdarzają się również wypadki mniej fortunne dla armatora, czyli właściciela statku, kiedy utracone zostaną bardziej cenne i bardziej odporne na działanie wody morskiej ładunki. Przykładem tego jest historia zatonięcia i wydobycia polskiego frachtowca „Lech", który — jak wiadomo — zatonął przed rokiem na minie, niedaleko wejścia do Kanału Kilońskiego. Statek wydobyty został niedawno przez polskie ekipy ratownicze i odholowany do jednej ze stoczni duńskich, gdzie stwierdzono zniknięcia większości ładunku, przewożonego w czasie feralnego rejsu. Jak się okazuje, statek padł ofiarą „szabrowników", rybaków i nurków z zachodniej strefy Niemiec, którzy częściowo „wyręczyli" w pracy prawowitych właścicieli ładunku.

Wypadek ten przypomina o innym wypadku morskiego „szabru", który wydaje się być dość powszechnym zjawiskiem na wodach zachodnioeuropejskim. Swego czasu prasa brytyjska donosiła z oburzeniem, że pancernik angielski „Warspite" został — w drodze z jednego z portów na miejsce rozbiórki — splądrowany i doszczętnie przez nieznanych sprawców ograbiony z wszelkich bardziej wartościowych przedmiotów, urządzeń instalacyjnych, żarówek, klamek, kurków — jednym słowem z wszystkiego, co można było zdjąć, wykręcić lub odśrubować. Wynika z powyższego, że poszukiwacze skarbów nie zawsze szukają ich na samym dnie morza.

jp.

STANISŁAW RATAJ
Towary Włókiennicze
Przybory krawieckie
POZNAŃ
Stary Rynek 44
wejście z ulicy Woźnej
TELEFON 42-56
790

Konie na rzeź kupuje
odbiór samochodem
NOWAK, Poznań
ul. Daszyńskiego 28
765 Telef. 21-10 i 21-11

„DELTA"
Wytwórnia wiecznych piór
POZNAŃ, Mickiewicza 17
Telefon 91-61
774

S. BABAJEWSKI 2

Powitanie posła

Atamanow z chorągiewką wysunął się naprzód, a trzech jeźdźców — Sergiusz w środku — ruszyło za nim. Kłusem pojechali do Ust-Niewińskiej. Na spotkanie im wzniosły się powitalne okrzyki. Z domów — z obu stron ulicy — wybiegały kobiety, dziewczęta, wyrostki, dzieci również podążały za jeźdzcami, z ciekawością przyglądając się Sergiuszowi. Konie szły stępa, z przecznicy wychodzili ludzie i kiedy Sergiusz podjeżdżał do placu, dobiegały go stamtąd dźwięki orkiestry — cała ulica zalana była tłumem mieszkańców stanicy.

Wspaniały to lud — ustniewińcy! Z pompą, z szykiem lubią witać gości! Wydawałoby się cóż prostszego: jedzie kandydat na posła, więc przyjąć go po prostu. Ale nie! Za stanicę wyjeżdża konny orszak i jaki do tego — w pełnym kozackim stroju, z chorągwią! A na placu — zgromadzona cała stanica, grzmi muzyka, domy w czerwonych flagach, barwne portrety Stalina i Tutarinowa zawieszone na budynku stanicy. Tutaj przed Radą staniczą, napływają ludzie. Wszędzie ludno i gwarno. Przy wejściu stół pokryty czerwonym suknem, a za stołem z uroczystą miną stoi Timofiej Iljicz, w staromodnej czerkiesce, z ręcznikami i chlebem w ręku.

Do stołu podjechał Sergiusz i zsiadł z konia. Przed nim stał ojciec i surowo patrzył na niego. Zapadła cisza. Timofiej Iljicz dziarskim krokiem podszedł do Sergiusza i podał mu chleb z solą wraz z ręcznikami, zwisającymi prawie do ziemi.

— Od całej stanicy dla ciebie synu — rzekł drżącym głosem.

Orkiestra uderzyła w trąby. Starzec dziarsko podniósł głowę. Sergiusz nisko pochylił się przed ojciem, potem przed mieszkańcami stanicy i podszedł do stołu, trzymając w wyciągniętych rękach bochenek chleba z garstką soli.

Gdy ceremonia przywitania chlebem i solą już się skończyła, Sawa mocno uścisnął dłoń Sergiusza.

— No, nie ominąłeś nas! — powiedział wesoło. — Spójrz tylko, jakie dziś święto w Ust-Niewińskiej!

Otoczyli ich Daria Nikitiszna Bajkowa, Siemion, Rodinow, Andrianow, Stefan Piotrowicz Ragulin.

Wszyscy witali się z Sergiuszem, uśmiechali się do niego — jedni wesoło, inni zmieszani jakby zapytując, czy to ten sam Sergiusz Tutarinow, którego znali dawno, czy też zupełnie inny, z którym, być może, trzeba rozmawiać jakoś inaczej? Ale widocznie stwierdzili, że to ten sam, więc wszyscy zaczęli mówić naraz, każdy miał coś ważnego do powiedzenia, nawet Iwan Atamanow który zjawił się najpóźniej.

I kiedy podczas zgromadzenia przed Radą Stanicy, Sergiusz wszedł na trybunę, co mu się zdarzyło już wielokrotnie, był przekonany, że jeszcze na żadnym placu nie zgromadziło się tyle ludzi, nigdzie go tak nie witano jak w Ust-Niewińskiej i nigdzie nie widział przed sobą tylu znajomych twarzy...

Sawa otwierał wiec, natężając głos aż do zachrypnięcia, potem występowały osoby zaufane, agitatorzy, przodownicy w budownictwie. Sergiusz słuchał, a oczyma wyszukiwał w tłumie znajomych. Było ich wielu, lecz Sergiusz przede wszystkim spostrzegł ojca i matkę. Staruszkowie stali prawie przy samej trybunie: obok rosłego i nieco pochylonego Timofieja Iljicza stała Niłowna, w chusteczce, staromodnym kaftaniku i wydawała się zupełnie malutka — jak krzew obok krzepkiego dębu. Niłowna nie spuszczała z oczu syna i w jej spojrzeniu Sergiusz widział znany mu od dziecinnych lat promień miłości macierzyńskiej, który w tej chwili świecił silniej niż zazwyczaj. Timofiej Iljicz patrzył na syna z ukosa, bokiem i surowo, jakgdyby w myśli wyrzucał mu tak późny przyjazd. „Ojczulku, ojczulku, jaki z ciebie złośnik! — myślał Sergiusz. — Nie krzyw się na mnie, dzisiaj u was zanocuję" Tuż obok Sergiusz spostrzegł Anfisie. Otaczały ją przyjaciółki, wśród których były Waria Malcewa i Irena. Sergiusz skinął głową Anfisie, podziwiając jej łagodne spojrzenie. Żywa, zawsze otwarta jej twarz, miejscami dotknięta matowym nalotem mówiła, że jest szczęśliwa i spokojna. „No siostrzyczko" — myślał Sergiusz, nie przestając uśmiechać się — wszystko wskazuje, że niedługo obdarzysz mnie krewniakiem..." Irena starała się nie patrzeć na Sergiusza, policzki miała zarumienione, było jej gorąco, więc ręką zsunęła chustkę na ramiona... Patrzyła gdzieś w bok, udając, że zaciekawia ją czyjaś stercząca jak koło papacha, ale oczy same kierowały się na trybunę i widziały jednego tylko Sergiusza. „Jaka dumna — myślał Sergiusz. — Widzę, widzę, że stęskniłaś się, a wprost w oczy nie chcesz spojrzeć. A może myślisz, że zapomniałem o tym, jak ostatnio odjechałem z ptaszarni? Ale ja pamiętam i dlatego nie przyjdę wieczorem, lecz wpadnę dopiero rankiem." Irena, jakby zrozumiawszy myśl Sergiusza odeszła na bok i zniknęła w tłumie...

Nikita Malcewa wraz ze Stefanem Piotrowiczem Ragulinem siedział na swojej taczance, obaj całe zebranie mieli przed sobą. Niedaleko taczanki Sergiusz zauważył młodą kobietę, która patrzyła na niego przyjaźnie, to powściągliwie uśmiechając się, to ze zdziwieniem unosząc brwi. „Ależ to Głasza Niesmacznaja! — poznał ją Sergiusz. — Jak ona, biedaczka, radzi sobie jako przewodnicząca? Trzeba pojechać i sprawdzić". Sergiusz znalazł w tłumie i Artamaszowa — niską kubankę z niebieskim denkiem miał zgrabnie nasuniętą na czoło. „Oddziałowy. Trzeba będzie i z nim się zobaczyć i pomówić."

Sergiusz stał na trybunie i widział swój portret w rękach milutkiej dziewczynki w szarej chusteczce. Portret umieszczony był na drążku i dziewczynka trzymając go z uprzejmym uśmiechem patrzyła na Sergiusza. Uśmiech ten zdawał się mówić: „Ty patrz na swój portret, a ja będę patrzeć na ciebie, bo w rzeczywistości jesteś znacznie ładniejszy niż na portrecie..."

Mówcy występowali jeden po drugim, głosy ich brzmiały niezwykle uroczyście i każdy wszedłszy na trybunę, wychwalał Sergiusza. Sergiusz przesunął wzrok na orkiestrę, która składała się wyłącznie z dziewcząt. Siedziały na dwóch długich ławkach. Trzymają instrumenty na kolanach, z ciekawością spoglądały na Sergiusza. Dziewczęta przytknęły swe piękne wargi do miedzianych trąb, kapelmistrz niskiego wzrostu, z siwymi wąsami wstał, wzniósł ręce — i orkiestra zagrała tusz.

Gdy muzyka umilkła, Sawa udzielił głosu Sergiuszowi. Sergiusz znów spojrzał na dziewczynkę, trzymającą jego portret na drążku, serce zaczęło mu bić szybciej, w skroniach czuł pulsowanie. Sergiusz po raz pierwszy występował na tak wielkim zgromadzeniu, przed mieszkańcami swej rodzinnej stanicy i po raz pierwszy doznał nowej, nieznanej dotychczas radości.

Po wiecu Sergiusz z Siemionem i Sawą pojechali na kanał. Obeszli całą trasę. Budowniczych już nie było: wszędzie ciągnęły się ubite drogi, zgrabnie wyrównane pochyłości, spadziste jak w korycie, brzegi wykończonej części kanału, a w dali widać było równo obciętą skałę.

— Sergiuszu, dasz wiarę — podniesionym głosem powiedział Siemion — jeżeli dobrze ludzi przycisnąć, to roboty zostało tylko na jakiś miesiąc.

W godzinę potem wracali do domu i u wjazdu do stanicy dopędzili sanie, zaprzężone w jednego konia. W saniach siedział otulony w kożuch Stefan Piotrowicz Ragulin.

— Stefanie Piotrowiczu! — krzyknął Sergiusz. — Daleko jedziecie?

Samochód zatrzymał się.

— Chcę obejrzeć oziminy — odpowiedział Ragulin. — Obawiam się, że do wiosny będzie mało wilgoci. A na dobitkę wszystkie znaki wskazują, że wiosna będzie sucha.

— Cóż to za znaki?

— Śniegu mało. — Ragulin zaczął miętosić w ręku swą bródkę. — Zanocujesz u ojca?

— Miałem taki zamiar.

— Wiem, wiem, dlaczego u ojca zostajesz na noc — powiedział Ragulin i pogroził Sergiuszowi batem. — Chcesz zobaczyć, jak tu na ciebie twoi krajanie będą oddawali głosy?

— Oczywiście, to również jest ważne — z uśmiechem odparł Sergiusz. — Stefanie Piotrowiczu, wpadnijcie wieczorkiem, porozmawiamy. Przywiozłem wam ważną nowinę.

— Mów zaraz, bo z pola będę musiał pojechać na fermę. — Ragulin nachmurzył brwi. — Cóż to za nowość?

— Chce was poznać pewien niezwykły człowiek — powiedział Sergiusz.

— Co za jeden?

— Jefim Piotrowicz Merkuszew, brygadier z rejonu Marianowskiego.

— Na czym polega jego niezwykłość? — sucho zapytał Ragulin.

— Mechanizator! Bardzo rozumny człowiek. Wkrótce przyjedzie do was w odwiedziny.

— Niech przyjeżdża, goście mile widziani.

Ragulin cmoknął na konia, machnął batem i pojechał.

A Sergiusz, przejeżdżając przez stanicę wciąż myślał o Irenie, miał wielką ochotę zawrócić nie do ojca, a do ptaszarni. „Nie, rozmyślał. — Dzisiaj nie pójdę, ale jutro już nie wytrzymam".

Koniec

Redaktor naczelny: Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 1, czynne od godz. 8—16. Tel. 67-71. Rękopisy należy pisać na jednej stronie, pismem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 50 — zł, kwartalna 150.— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 mm szpalty szerokości 54 mm — 60.— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów — 100.— zł, za każde dalsze słowo — 20,— zł. Słowo tłustym drukiem — podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V 42-28. Omyłki nie zniekształcające treści ogłoszenia nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu. — K-5002